

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
17 września
1950 r.

Rok VI
Nr 256
(1878)



3,5 miliarda zł oszczędności dzięki usprawnieniom i wynalazkom górników-racjonalizatorów

KATOWICE, 16. 9. (PAP). — Myśl nowatorska i twórcza inwencja polskich górników rozwija się coraz intensywniej, walcząc skutecznie o usprawnienie technologicznych procesów produkcji i zwiększenie tempa wytwarzania.

W r. b. do lipca górnicy i pracownicy przemysłu węglowego zgłosili 2.053 pomysły racjonalizatorskie, z których około 90 procent wprowadzono już w życie.

Oszczędności, jakie uzyskał przemysł węglowy dzięki zastosowaniu tych usprawnień oblicza się na sumę 915 milionów złotych w stosunku rocznym.

Ogółem w przemyśle węglowym dzięki zastosowanym dotychczas usprawnieniom i wy-

nalazkom uzyskano oszczędności w wysokości ponad 3,5 miliarda złotych w stosunku rocznym.

Rozwojowi myśli nowatorskiej sprzyja wzrost sieci klubów racjonalizacji i techniki. Liczba ich wzrosła w zakładach przemysłu węglowego do 125. Zrzeszają one ogółem 5.738 członków tj. o przeszło 2.100 więcej niż na początku rb. Najlepszymi efektami pracy poszczególnych klubów racjonalizacji

i techniki przy kopalni „Katowice”, „Mysłowice”, „Pokój”, „Kozbark”, „Szombierki” i „Wieczorek”.

Z zastosowanych ostatnio nowych usprawnień technicznych na wyróżnienie zasługuje m. in. pomysł sztygarów kopalni „Katowice” Franciszka Kempskiego i Józefa Nowotarskiego ulepszenia urządzenia do transportu materiału podskadowego i przynoszący rocznie 2.680 tys. zł. oszczędności.



Foto WAF

Dnia 14 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął w obecności wicemin. Obrony Narodowej gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza przodujących artylerzystów Dywizji Kościuszkowskiej: kpr. Władysława Plazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego. Na zdjęciu: przodujący żołnierze u Marszałka Rokossowskiego.

Rada bloku podlegaczy zebrała się w Nowym Jorku

NOWY JORK, 16. 9. — W Nowym Jorku rozpoczęła się sesja rady bloku północno-atlantyckiego.

Według wstępnych wiadomości głów na uwagę sesji skoncentrowana będzie wokół zagadnień utworzenia agresywnych, imperialistycznych sił zbrojnych w Europie zachodniej pod egidą USA. Krają również pogłoski, że Stany Zjednoczone noszą się z zamiarem zaproponowania radzie włączenie na-

jemnych oddziałów niemieckich do szeregów „sił zbrojnych Europy”. Mówi się również, iż Acheson zamierza powiadomić radę o planach USA wysłania w najbliższym czasie dodatkowych kontyngentów wojsk amerykańskich do Niemiec zachodnich oraz że rada zatwierdzi listy materiałów wojennych, produkcja których będzie ko rzystała z prawa pierwszeństwa w krajach, uczestniczących w pakcie atlantyckim.

„Odpowiadam na wezwanie Erenburga...” Manifestacje na rzecz Pokoju w Meksyku

MEKSYK, 16. 9. — W stolicy Meksyku odbył się wielki wiec w obronie pokoju, który zgromadził w teatrze Arbeu ponad dwa tysiące osób. Wiec odbył się pod hasłem walki z imperializmem amerykańskim.

Gen. Sekretarz związku robotników i chłopów meksykańskich — Guzman zwrócił uwagę na ciągłe interwencje

ambasadora USA Thurstona w wewnętrzne sprawy Meksyku. Znany malarz meksykański Siqueiros zapowiedział zorganizowanie w listopadzie br. wielkiej wystawy malarzy, rzeźbiarzy i grafików meksykańskich pod hasłem walki o pokój.

Na wiecu odczytano pismo wybitnego polityka i b. kandydata na prezydenta Meksyku, z ramienia partii pra-

wicowej — Cabrery. W piśmie tym Cabrera stwierdza, że jest antykomunistą i przyjacielem ludu amerykańskiego, ale odpowiada na wezwanie Erenburga do pisarzy zachodu i występuje z energicznym protestem przeciwko wojnie, oraz użyciu broni, atomowej — tej „najpodlejszej i najbar dziej nieuludzkiej broni, jaką kiedykolwiek wynaleziono”.

Były minister, generał Mujica wygłosił przemówienie, w którym wystąpił przeciwko polityce przyjmowania dolarowych pożyczek i zobowiązań wobec amerykańskiego imperializmu.

Wiceprzewodniczący Światowego Komitetu Obróńców Pokoju Toledano, wezwał do zebrań w Meksyku do końca września 2 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Mówca podkreślił, że antyimperialistyczne uczucia ludu meksykańskiego są głębokie i powszechne.

Strój 700 tys. robotników w Indonezji zwycięsko zakończony

HAGA, 16. 9. — Donoszą z Dżakarty że trwający od dłuższego czasu strajk 700 tysięcy robotników rolnych w Indonezji zakończył się ich zwycięstwem. 7

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 16. 9. — Ogłoszony w Phenjanie 16 września rano komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi:

— Oddziały armii ludowej, działające w rejonie Taegu walczą z wojskami nieprzyjacielskimi, które opierając się o silne umocnienia obronne stawiają zaciekły opór.

Jednostki armii ludowej nacierają ce na południe od Takudongu zadali potężny cios nieprzyjacielowi. W walkach w rejonie tym poległo i odniosło rany wielu żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela w tym 550 amerykańskich żołnierzy i oficerów.

— Na wybrzeżu wschodnim jednostki armii ludowej działające w rejonie Jongczon i Angan kontynuują walki z nieprzyjacielem, który przy pomocy kontrataków usiłuje powstrzymać posuwające się naprzód oddziały ludowe. W toku walk na tych odcinkach w dniach 9 i 10 bm. poległo lub odniosło rany przeszło 220 żołnierzy i oficerów amerykańskich i 400 lisymanowskich.

PEKIN, 16. 9. — W sobotę rano lotnictwo amerykańskie dokonało nalotu

na Phenjan, 47 ciężkich bombowców amerykańskich w ciągu 5 godzin zrzucało bomby na dzielnicę mieszkalną miasta, w szczególności na śródmieście. Bombardowanie wyrządziło olbrzymie zniszczenia. Wiele osób zginęło. Szczególnie duże ofiary są wśród kobiet, dzieci i starców.

Ku czci Stefana Jaracza, wielkiego aktora - społecznika

WARSZAWA, 16. 9. — Dnia 16. bm. odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademie ku czci Stefana Jaracza, inaugurująca obchód 5-lecia jego śmierci.

Na akademie przybyli członkowie Rady Państwa wicemarszałek Sejmu R. Zambrowski i dr H. Kołodziejski, członkowie Rządu z protektorem obchodu Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i przodownicy pracy. Bardzo licznie reprezentowany był świat artystyczny stolicy.

Akademii zagał prezes Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu Leon Schiller.

Głos zabrał wiceminister W. Sokorski, który m. in. powiedział: „Artystyczna postać Jaracza — to poszukiwanie twórczego wyrazu dla buntu, dla walki w obronie człowieka, szczytu przez ciemne siły reakcji, faszyzmu i wojny. Jaracz ogromnie się zbliżył do podstawowych założeń realizmu socjalistycznego w sztuce”.

Drogę życia i drogę twórczości wielkiego artysty-wyraziciela społecznych znamion sztuki aktorskiej, nakreślił H. Szleżyński, dyrektor Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu.

W pięknym i wzruszającym przemówieniu Aleksander Zelwerowicz podzielił się wspomnieniami o Stefanie

Jaracz, „który jest i będzie patronem aktorstwa polskiego”.

Dyr. W. Krasnowiecki odczytał deklarację ideową aktorstwa polskiego kończącą się słowami: „Obiecując wierność wskazaniom Stefana Jaracza, które w pełni realizować można dopiero dziś, obiecując wytrwałość służby dla ludu pracującego, czujność na własne błędy i działalność wroga, stajemy wszyscy w wielkim obozie bojowników o pokój, bo on jedynie jest gwarantem postępu, sprawiedliwości społecznej i rozwoju narodowych kultur w epoce socjalizmu”.

Depesza Czou En-Lai do Gladwyn Jebba i Trygve Lie

PEKIN, 16. 9. — Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai wystosował w

dnia 16 września rb. do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Gladwyn Jebba i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depezę, w której m. in. czytamy:

Rada Bezpieczeństwa ONZ wpisała w dniu 29 sierpnia na porządek swych obrad skargę rządu Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych wobec wyspy Taiwan (Formoza), stanowiącej integralną część terytorium chińskiego i postanowiła ostatnio rozpocząć dyskusję w tej sprawie w dniu 18 września.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej domagam się stanowczo, by podczas rozpatrywania przez Radę Bezpieczeństwa wspomnianej skargi na posiedzeniu Rady obecny był przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej w celu przedstawienia swej sprawy i wzięcia udziału w dyskusji. Sprawa ta musi być załatwiona w pierwszej kolejności.

Gdyby Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrywania wspomnianego punktu porządku dziennego pod nieobecność i bez udziału w dyskusji

przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej — wszystkie powzięte w tej sprawie uchwały będą nielegalne i pozbawione mocy prawnej.

CZOU EN-LAI
minister spraw zagranicznych
Chińskiej Republiki Ludowej

Amerykański budżet wojenny

NOWY JORK, 16. 7. — Senat USA zatwierdził projekt ustawy, upoważniającej skarb do asygnowania dodatkowo 17.200 milionów dolarów, przeznaczonych przede wszystkim na roz budowę amerykańskich sił zbrojnych oraz na wzmocnienie zbrojeń wśród satelitów USA.

Projekt ustawy przeznaczona z tej sumy na siły zbrojne 11.736 milionów dolarów, tak, że ogólna suma wydatków na cele wojenne w USA wyniesie w roku budżetowym 1950-51 około 25 miliardów dolarów. Na zwiększenie zbrojeń amerykańskich satelitów przewidziano 4 miliardy dolarów.

Dygnitarstwo i biurokratyzm — przejawy wrogie ustrojowi ludowemu

WARSZAWA, 16. 9. — Dnia 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady Plenum Zw. Pracowników Państwowych, poświęcone omówieniu stojących przed związkiem zadań w okresie Planu 6-letniego.

W imieniu rządu powitał Plenum min. K. Mijał, który w przemówieniu swoim scharakteryzował rolę, jaką w okresie Planu 6-letniego przypada w udziale Zw. Zaw. Prac. Państw., zrzeszającemu pracowników administracji państwowej i aparatu wykonawczego prezydentów Rad Narodowych.

Pracownicy administracji państwowej występują w imieniu władzy ludowo-demokratycznego ustroju pań-

stwowego, spełniającego funkcje dyktatury proletariatu — powiedział mówca — muszą oni więc spełniać swoje zadania tak, aby w maksymalnym stopniu zabezpieczyć interesy klasy robotniczej.

W obliczu olbrzymich zadań Planu 6-letniego aparat władzy państwowej musi wzmocnić czujność na wrogi ustrojowi ludowo-demokratycznemu przejawy — na biurokratyzm, dygnitar-

stwo i niedostateczne powiązanie z masami.

W walce z biurokratyzmem najpoważniejsza rola przypada, poza organizacjami partyjnymi, związkom zawodowym. Związek też powinien uaktywnić w tej walce szerokie rzesze mas związkowych.

Dygnitarstwo, które jest specyficzną chorobą aparatu urzędniczego zwalczać powinno być w dwojaki sposób — poprzez wnikliwą kontrolę pracy podległego personelu, jak również poprzez kontrolę społeczną. W tej ostatniej współdziałać powinny wszystkie organa związkowe, jak również szerokie rzesze związkowców.

O lornetce Świątobliwego Wen-Hsiu i o ziemi, która zmienia właściciela

Kiedy w okręgu Szuanghua postanowiono powołać do życia Zrzeszenie Chłopskie, żaden z miejscowych chłopów nie czuł się na siłach do objęcia funkcji w zarządzie nie mówiąc już o godności przewodniczącego. Na zarządzie Zrzeszenia miał przecież spoczywać obowiązek przeprowadzenia reformy rolnej w tym okręgu. Co może

Istniał jednak jeszcze jeden moment, który wymagał uregulowania. Strach przed obszarnczymi oprawcami, który w wyniku wiekowego systemu feudalnego tkwił w podświadomości każdego biednego chłopu chińskiego. Na specjalnie zwołanym wieceu oskarżycielskim postawiono pod pręgierz byłych gniebiceli. Oskarżenia były ciężkie. Wiece pokazał chłopom, że władza ludu jest dość silna, by dać sobie radę z dotychczasowymi tyranami.

Rozwidniają się feudalne mroki

W taki mniej więcej sposób wyglądało praktyczne przeprowadzenie reformy rolnej w jednej z wsi chińskich. Reforma rolna w Chinach to przecież nie tylko polepszenie bytu chłopów, ale nieodzowny warunek industrializacji nowych Chin. Industrializacja bowiem musi tam spoczywać na olbrzymim rynku chińskich obszarów rolniczych i bez reformy byłaby ona nie do pomyslenia.

Upórni system gospodarki rolnej w Chinach nie wytrzymał już dłużej krytyki czasu. Obszarnczy bogaci chłopcy, którzy stanowią mniej niż 10 proc. ludności wiejskiej posiadali w swych rękach 70-80 proc. ziemi, wykorzystując brutalnie na różne sposoby resztkę chłopstwa. Obszarnczy rzadko kiedy uprawiali ziemię sami, lub też nawet przy pomocy wynajętych robotników. W większości wydzierżawiali ją biednym chłopom, ściągając z nich dla siebie ogromny haracz.

Przeprowadzenie reformy rolnej wymagało jednak od rządu ludowego dużej dozy ostrożności i doświadczenia, by nie zachwiać gospodarce kraju, który przecież w swej olbrzymiej części jest krajem rolniczym. Dotychczas reforma rolna została przeprowadzona na terenach zamieszkałych przez 160 milionów ludności wiejskiej. Na jej przeprowadzenie czekają jeszcze tereny o ludności powyżej 310 mil. Praca więc ogromna. We wschodnich i centralnych Chinach szkoli się od pewnego czasu ponad 180 tys. aktywistów, którzy pomagają chłopom na tych terenach we właściwym rozdziale ziemi.

Na tym jednak nie koniec. Ciężkie przestępstwa obszarncików wobec pozostałej ludności w dotychczasowym systemie były ściśle związane z samą strukturą feudalną starożytnych Chin i z niej wyrosły. Obszarnczy muszą być więc nie tylko pozbawieni swych feudalnych własności, ale i zniesieni jako klasa społeczna. Niektórzy z nich, których przewinienia są zbyt wielkie, lub ci, którzy by chcieli sabotować przeprowadzenie reformy, staną przed sądami ludowymi. Pozostającym w myśl ustawy po konfiskacie ziemi będą wydzielone pewne tereny zie-

mi, aby mogli utrzymać się z własnej pracy. Po dłuższym okresie może zaistnieć dla nich możliwość, że poprzez własną pracę staną się nowymi, pożytecznymi ludźmi.

Sprawa jasna—obszarncik

Jak to jest potrzebne, wskazuje przykład przełożonego świątyni budyjskiej Wen-Hsiu w pobliżu Szuanghua. Świątynia Wen-Hsiu posiadała 600 mow uprawnej ziemi. Z tego 100 mow uprawiało 12 najemnych robotników, a pozostałe 500 było wydzierżawiane.

Powszechnie było wiadome, że Wen-Hsiu nie byłoby lubi stosować w życiu nawołujące do wstrzemięźliwości nauki Buddy. Rozkoszował się opium, obżerał się mięsem, nie żałując sobie przy takich okazjach olbrzymich ilości wina. Posiadał

Nie chcę być titowcem — oświadcza pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze

PRAGA, 16.9. — Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze — Tadic — zwrócił się do o udzielenie jemu i jego rodzinie

Oświadczył on, iż nie może nadal pracować na placówce dyplomatycznej której działalność polega na podkopki wianu ludowo-demokratycznego ustroju Czechosłowacji. Tadic dodał, że jednym z powodów jego decyzji są szczegóły, ujawnione w procesie grupy szpiegów titowskich w Pradze, a dowodzące, że dyplomaci jugosłowiańscy zajmowali się akcją szpiegowską. Tadic oświadczył, że najważniejszą przyczyną, która skłoniła go do zer-

nawet własną lodówkę, co na wsi chińskiej należy do rzadkości. Równą rzadkością była lornetka, z której Wen-Hsiu robił częsty użytek. Zabierał ją zawsze, gdy udawał się na modlitwę do świątyni. Tam często przerywał swe nabożne skupienia, obserwując przez szkła pracujących robotników. I biada temu, którego praca nie wydała się świątobliwemu mężowi wystarczająco dokładna. Kara pieniężna i cielesna przywoływała go do porządku. Nic też dziwnego, że z chwilą kiedy przyszło ustalić przynależność klasową Wen-Hsiu, orzeczenie brzmiało krótko: — obszarncik.

Tak oto po krótko wygląda prawda o wsi chińskiej, tej wsi, której zwycięska rewolucja przyniosła wyzwalenie z okowów feudalizmu. Wyzwolony z tyranii feudalistów lud chiński zaczyna budować nową, lepszą przyszłość dla siebie i swoich pokoleń.

Z. J. Kozłowicz

2 mln. Burmańczyków podpisało Apel Pokoju

PEKIN, 16.9. — Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że dotychczas już około 2 miliony Burmańczyków podpisało Apel Sztokholmski. Wielu profesorów uniwersytetów, dziennikarzy, pisarzy, członków parlamentu i urzędników państwowych podpisało apel. Akcja zbierania podpisów trwa.

W Heidelbergu, Heilbronn i Karlsruhe...

BERLIN, 16.9. — Donoszą z zachodnich Niemiec, że mury miast i miasteczek, w których odbywały się ostatnio manewry zachodnich wojsk interwencyjnych, pokryły się napisami na rzecz pokoju.

W Heidelbergu na ulicach rozrzucono ulotki, wzywające żołnierzy angielskich do podpisywania Apelu Sztokholmskiego. W Heilbronn zawieszono pomiędzy domami transparenty, potępiające mordowanie przez Amerykanów kobiet i dzieci w Korei. W Karlsruhe, gdzie przeprowadzali manewry oddziały francuskie i algerskie, na murach domów ukazały się napisy przeciwko 18-miesięcznej służbie wojskowej we Francji.

Kongres dziennikarzy obraduje w Helsinkach

HELSINKI, 16.9. — W piątek rozpoczęły się obrady III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Sekretarz generalny MOD — Hronek, złożył sprawozdanie z działalności organizacji.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos członek delegacji dziennikarzy radzieckich, Zaslawski. Omawiając stanowisko reakcyjnych dziennikarzy anglo-amerykańskich w okresie, gdy kierownictwo MOD znajdowało się w ich rękach, Zaslawski wskazał, że pragnęli oni wtedy wykorzystywać MOD dla celów reakcji. Lecz to im się nie udało. Kierownictwo MOD legalnie przeszło w ręce skrzydła demokratycznego.

Delegat amerykański Wheelert przekazał pozdrowienia postępowych dziennikarzy Stanów Zjednoczonych delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i wyraził pewność, że naród koreański walczący przeciwko agresorom amerykańskim osiągnie zwycięstwo.

W dyskusji zabrali także głos przedstawiciele Polski, Vietnamu, Anglii, Francji, Afryki Południowej, Nigerii i Finlandii. Wszyscy zaaprobowali działalność Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, jej walkę o pokój i demokrację.



Foto — Arch. „Dz. Ł.”

Bezrolny dotychczas chłop z zadowolaniem odczytuje akt nadania ziemi.

wiedzieć o reformie rolnej wieśniak, którego już wschodzące słońce widziało przy pracy w polu ryżowym, a zachodzące zostawiało schyłonego dalej nad swoim półkiem.

Wszyscy z zadowoleniem przyjęli więc kandydaturę Wang-Yu. Wang-Yu nie był wprawdzie rolnikiem. Mieszkał naprawdę w Szuanghua, lecz cały dzień pracował jako szewc w niedalekim Pekinie. Po wywołaniu Wang-Yu szybko przystąpił do pracy w Szuanghua. Umiął na pamięć parę rewolucyjnych fraz, a do zdobył sobie zaufanie chłopów. Wang stanął więc na czele zrzeszenia. Tak jakoś się złożyło, że pozostałe funkcje objął też nie ci, którzy powinni, lecz ci, którzy okazali ku temu że zrozumielią względy ochotę.

Przy takim rozwoju wypadków, nie należy się dziwić, że Kuan-Czang-szeng, miejscowy obszarncik szybko doszedł do porozumienia z zarządem. Ugruntowaniu przyjaźni służyły podarunki przesyłane na ręce Wang-Yu.

Nadszedł jednak okres krytyczny. Do wsi przyjechała grupa robotcza, która pomagała chłopom w przeprowadzeniu reformy rolnej. Na jej czele stał Ko-Lin, stary rewolucjonista i chłop z pochodzenia. Zorientował się on z miejsca, że w Szuanghua dużo rzeczy nie jest w porządku. Podejrzenia jego wzrosły, gdy Wang-Yu zaczął wokół dowodzić, że Kuana należałoby załczyć do średniorolnych, a tym samym że ziemia jego nie podlega konfiskacie.

— Jeśli Kuan należy do średniorolnych — mówili chłopcy — to nie mówcie nam nic więcej o reformie rolnej.

Wszystko to wskazywało, że Zrzeszenie Chłopskie musi ulec reorganizacji. Nie było to rzeczą łatwą. Trzeba było przeprowadzić wiele rozmów, zmobilizować chłopów do dokonania nowych wyborów i podważyć wpływy Wang-Yu.

W dwa tygodnie później wybrano nowego zarząd, w którego skład weszło 9 chłopów matorolnych. Tak więc można było przystąpić do właściwej pracy.

Dnia 15 września 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach S. ↑ P.

Józef Skonieczko
EMERYT KOLEJOWY,
przeżywszy lat 75.
Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dnia 17. 9. br., o godz. 18 z Kaplicy na cmentarzu w Radogoszczu, o czym zawiadamiają
ZONA, CÓRKI, SYN, WNUKI,
SYNOWA I ZIECIOWIE.

Dnia 15 września 1950 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu, przeżywszy lat 88 S. ↑ P.

STANISŁAW PASTUSZYŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17 września br., o godzinie 18 z kaplicy przedpołudniowej Starego Cmentarza Katolickiego przy ul. Ogrodowej.

RÓDZINA.

Mjr Zbigniew Safian

Haniebna awantura polskiego imperializmu

(Rok 1920)

Latem 1920 roku powstaje w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, w którego skład weszli tacy wypróbowani rewolucjonści polscy, jak Marchlewski, Dzierżyński, Kon.

Na ziemiach wyzwolonych przez Armię Czerwoną TKRP rozpoczął ożywiającą działalność rewolucyjną. Mimo wścieklej propagandy nacjonalistycznej, mimo pilsudczykowski dyktando tworzenia partyzantki na tyłach frontu radzieckiego — proletariatski i robotniczy folwarczni stanęli do roboty.

Program Komitetu był programem rewolucyjnym, programem złamania władzy burżuazyjnej, był programem aktywnej walki z wojną imperialistyczną.

„Fabryki i kopalnie — głosił Manifest Komitetu — należy wydrzeć z rąk kapitalistów, spekulantów i paskarzy. Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują komitety robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność i pod zarząd narodu.

Ziemia włościan pracowników pozostaje nietykalna”.

Działalność TKRP przypadła na okres ciężkich zmagani wojennych. Trwała krótko. Ale kroki Komitetu wojenne dzieje Białegostoku, który w ciągu kilku dni po organizacji wła-

dy rewolucyjnej uruchomił cały swój przemysł i rozpoczął odbudowę wać się, są dowodem aktywności i dojrzenia politycznego polskiej klasy robotniczej, świadczą o kolosalnym rewolucyjnym ładunku, który niosła ze sobą Armia Czerwona.

TKRP rzucił również hasło organowania polskiej Armii Czerwonej: „Ta nasza Armia Czerwona” — czytamy w odezwie — wielka i potężna musi zlurować rosyjskich braci i stanąć sama w obronie zdobywców rewolucyjnych przed wszystkimi, co na te zdobywcze zbrodniczą rękę podnoszą”.

Wyzwolenie pochód Armii Czerwonej, ogromny wzrost aktywności antywojennej klasy robotniczej postawiły burżuazję polską w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Przerazenie i poploch zapanowały w obozie burżuazyjnym. Nastawiona na wojnę zaborczą burżuazja znalazła się w obliczu bankructwa wszystkich swoich planów.

Francuska misja wojskowa z gen. Weygandem na czele starała się bezskutecznie poprawić położenie na froncie. Pilsudski — jak sam przyznaje się w książce „Rok 1920” — nie był w stanie powziąć żadnej decyzji.

Widząc całkowite bankructwo swoich planów interwencyjnych, bojąc

się dalszego wzrostu ruchu rewolucyjnego, burżuazja polska odpowiedziała wreszcie na radzieckie propozycje pokojowe.

Skończyła się niesławna trzecia wyprawa Ententy na państwo rewolucyjne. Skończyły się niesławna klęska zaborcze plany polskiej burżuazji. Ale tradycje „Wyprawy na Kijów” i „cudu nad Wisłą” uczyniła reakcją centralnym punktem swych politycznych koncepcji, szeroko wykorzystując je w pracy propagandowej.

Tradycje te usiłowano wpoić w drobnonieszczanieństwo, wychowywano na nich wojsko i młodzież, wykorzystywano je w walce z ruchem rewolucyjnym. Główną ich treścią była nie nawiązanie do Rosji rewolucyjnej i strach przed nią, przygotowanie nowej wojny interwencyjnej w oparciu o obcy imperializm.

Nacjonalistyczną, pseudopatriotyczną frazeologią usiłowano przesłonić współpracę z najbardziej wrogimi niepodległości Polski siłami. Tak jak za pseudopatriotycznym, nacjonalistycznym frazesem ukrywano przyniesienie z Denikinami — tak za tym samym frazesem ukrywano później sojusz z faszystami hitlerowskim. Sanacja kulturowa tradycje 1920 roku — miały one być ideologiczną podbudową przygotowań do nowego pochodu na

wschód, zbrojnego zdławienia manifestacji i strajków robotniczych, terroru i w stosunku do ruchu rewolucyjnego.

W okresie drugiej wojny światowej burżuazja nie zrezygnowała z tradycji 1920 roku. Nie walkę z faszystami okupującym ziemie polskie, ale walkę z Armią Czerwoną, przynoszącą narodowi polskiemu niepodległość i wyzwolenie społeczne — przygotowywała i realizowała reakcja polska w latach okupacji hitlerowskiej.

W 1944 roku Armia Radziecka, wierząc w swym tradycjach międzynarodowym, przyniosła narodowi polskiemu wyzwolenie narodowe i społeczne. Po raz drugi Armia Radziecka w pościgu za najeźdźcą — tym razem hitlerowskim — wkroczyła na ziemie polskie witań przez naród jako armia wyzwoliciela. Polska klasa robotnicza, która dojrzała w ciągu 20 lat walki z reżimem sanacyjnym, w ciągu ciężkich lat walki z hitlerowskim faszystami i jego polskimi sprzymierzeńcami, wykorzystała historyczną szansę, jaką stworzyła Armia Radziecka, i ujęła władzę w swe ręce. Partia klasy robotniczej — kontynuatorka wielkich tradycji Marchlewskiego oraz Dzierżyńskiego poprowadziła naród polski do walki o nowe życie. Masy pracujące budują dziś w Polsce socjalizm, w oparciu o pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

Zmniejszają się sterty cegły — rosną mury

Na ul. Abramowskiego będzie się mieszkać inaczej

Ul. Abramowskiego to szereg szablonych, robotniczych domów czynszowych. Ciasne mieszkanie bez jakichkolwiek wygod, nie skanalizowane.

Dwa miesiące temu poruszyła całą Łódź wiadomość o przebudowie ul. Abramowskiego. Rozpoczęto prace przygotowawcze — jak je

Walące się przybudówki i komórki zostaną rozebrane. Na ich miejscu powstaną dwa szeregi murów, wypuszczonych w głąb ziemi budynków gospodarczych, a więc komórek, pralni etc. w ilości odpowiadającej liczbie mieszkań w istniejących domach. Między dwoma szeregami komórek przepiegnie się droga zwana gospodarczą.

Umieszczone w głąb ziemi komórki porośnięte będą trawnikiem, który stanowić będzie część obszernego parku, jaki założony zostanie na zapleczu domów mieszkalnych.

A park ten rozplanowany jest w taki sposób, by mieszkańcom okolicy zapewnić maksimum wygody i możliwości odpoczynku po pracy. Przede wszystkim więc szkoła przy rogu Sienkiewicza i Abramowskiego będzie miała boisko; dalej zaplanowany jest ogródek jordanowski z brodzianką — płytkim basenem dla dzieciarni i basen pływaków — ten już dla dorosłych. W zamknięciu parku od strony ul. Kilińskiego, w pofabrykanckim pałacu urządzony zostanie złołek. Szereg istniejących już i zaplanowanych jeszcze sklepów uzupełni nową piękną dzielnicę robotniczą — dawną ul. Abramowskiego.

To wszystko to opis planów, które są już w pełni realizacji.

Nie ma jeszcze drzew, zieleni, basenów, ale dziś można już zobaczyć długie szeregi czerwonych murów budowanych komórek. Od ul. Sienkiewicza wchodzimy na teren budowy szeroką asfaltową drogę. Wre praca. Terkoce i skrzypl mieszkarka z zaprawą murarską. Zmniejszają się w oczach sterty cegły — powstają mury.

Pracę prowadzi MPB. Przewodzącą na budowie jest trójka murarska Bronisława Sawickiego, pracującego z bratem Feliksem i Kazimierzem Kurdą.

Kierownik budowy Rudzki opowiada:

— W zeszłym miesiącu wyrabialiśmy 230 proc. normy. Ta trójka: dwu braci i Kazimierz Kurda wyrabiała dziś do 270 proc. normy. Zwracają na budowie uwagę postacie kipiących kobiet i męż-

czyn, pracujących trochę nieporadnie choć z wielkim zapalem.

To lokatorzy domów przy ul. Abramowskiego, którzy na swoim zebraniu zadeklarowali po 10 do 20 godzin pracy miesięcznie na budowie. I zobaczyli ich można codziennie od rana. Kiedy kto ma czas, przychodzi, bierze łopatę w rękę i pomaga jak tylko może najlepiej.

— Co dzień rano — mówią jeden przez drugiego oglądamy przed

wyjściem do pracy jak ta nasza budowa wygląda. Pracy jeszcze dużo, ale wiemy, że będzie zrobiona. Kiedyś człowiek nawet nie marzył że tak będzie mieszkał. A dziś.

W odpowiedzi na to wracają do pracy. Tak, tylko wspólnym wysiłkiem zrealizujemy nasz plan, Plan 6-letni. Zrozumienie tego hasła, tak jak rozumieją go lokatorzy przy ul. Abramowskiego, jest podstawowym warunkiem jego wykonania.

(W. J.)



Foto Z. Olejniczak.

Pasaż łączący ul. Kilińskiego i Sienkiewicza na zapleczu ulicy Abramowskiego — nabiera realnych kształtów.

O pracy Klubu Literackiego „Przełom”

Związek Zawodowy Prac. Samorządu Teryt. i Użytecz. Publicznej w Łodzi oprócz sekcji kulturalno-oświatowych, kółka dramatycznego i innych, posiada również klub literacki pn. „Przełom”.

W domu związkowym przy ul. Wólczańskiej 5 odbywają się zebrania członków klubu, rekrutujących się z pracowników przedsiębiorstw miejskich, na których odbywają się odczyty, dyskusje nad literaturą, recytacje własnych utworów itp.

Klubem tym opiekują się liczni literaci, członkowie Zw. Literatów Polskich. Z opieki ich członkowie klubu są bardzo zadowoleni, przy ich pomocy bowiem opanowują zasady twórczości literackiej.

W wydawanej gazecie ściennej klub poza tematami literackimi porusza zagadnienia aktualne z kraju i zagranicy.

Ambicją członków klubu jest osiągnięcie prawdziwie literackiego, opar-

tego na zasadach marksistowskich poziomu. Poza tym nawiązano już kontakt z kołem studentów-polonistów UŁ.

W najbliższy czwartek 21 bm. odbędzie się zebranie członków klubu poświęcone satyrze. Klubowcy zapraszają na nie również miłośników literatury, chcąc im umożliwić stały kontakt i wymianę doświadczeń.

Jak poważne osiągnięcia ma już Związkowy Klub Literacki świadczy fakt, że utwory niektórych członków klubu były już publikowane na łamach prasy codziennej, pism tygodniowych oraz na wielu akademiach w zakładach pracy.

Za przykładem Samorządowców winny pójść inne związki zawodowe, zakładające kluby literackie, które przy pomocy literatów zawodowych dają możliwość kształcenia talentów oraz udostępniają poznanie piękna literatury.

C. J.

Klub postępu i techniki przy ZPB im. St. Dubois daje przykład

W Klubie Postępu i Techniki przy ZPB im. St. Dubois wra gotówkowa praca. Kierownictwo klubu przystąpiło do organizowania na wielką skalę kursów technicznych, na których wykładanymi przedmiotami były: maszynoznawstwo, kreślenia techn., matematyka, fizyka, technologia, przedsiębiorstwo, taktwo oraz wykończalnictwo, jak również zagadnienia społeczne.

Zagadnienie szkolenia kadr w ZPB im. St. Dubois wysuwa się coraz bardziej na czoło. Robotnicy, pragnąc podnieść swój poziom wiedzy fachowej, masowo zgłaszają się na kursy. Aby udostępnić naukę wszystkim, którzy się zgłoszą, jak również ze względu na masowe zgłaszanie się robotników — kurs zostanie podzielony na dwa stopnie, a mianowicie: niższy, który będzie obejmował wstępne wiadomości z dziedziny mechaniki, kreślenia techn. oraz innych przedmiotów, oraz wyższy, na który będą mogli uczęszczać pracownicy, którzy posiadają już wykształcenie techniczne, a pragną jeszcze pogłębić swoje wiadomości.

Dotychczas na kurs zgłosiło się ponad 70 pracowników. Widząc jak ogromnie zainteresowanie posiada kurs organizowany przez ZPB im. Dubois, proponujemy, aby inne zakłady również zorganizowały podobne kursy. Masowe zgłoszenia robotników dadzą na pewno satysfakcję organizatorom, jak również ogromny pożytek dla zakładów.

Klub Postępu i Techniki przy ZPB im. Dubois przez zorganizowanie powyższego kursu liczy na to, że po jego zakończeniu, zwiększy się ilość wniosków i pomysłów racjonalizatorskich, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia produkcji, oraz sprawniejszego działania maszyn.

Wzywamy inne zakłady do organizowania takich kursów, bo jak widzimy, eksperyment w ZPB im. Dubois, jak dotąd się udaje.

Zdzisław Dziuba, kor. „Dz. Ł.”

»Wesele Boryny«

(zn) Wkrótce wystąpi w Łodzi amatorski zespół ludowy z Lipców Reymontowskich ze sztuką wg Wł. Reymonta pt. „Wesele Boryny”. Sztuka ta została w lipcu br. wystawiona w Lipcach Reymontowskich i cieszyła się wielkim powodzeniem.

Po pobycie w Łodzi zespół uda się ze sztuką „Wesele Boryny” do Poznania i Gdańska.

Poranek symfoniczny

Dzisiaj o godz. 12 odbędzie się w Państwowej Filharmonii w Łodzi II Poranek Symfoniczny. (I z cyklu „Symfonie Beethovena”) z udziałem Reginy SMENDZIANKI — fortepiana.

W programie Beethoven: I symfonia, Koncert fortepianowy C-dur, VIII Symfonia. Dyryguje Zbigniew CHWEDCZUK.

Kasa czynna codziennie od godz. 15-19. W niedzielę od godz. 10.

C. J.



Foto Z. Olejniczak.

Każda położona cegła zbliża nas do celu. Na ul. Abramowskiego będzie się mieszkać inaczej.

dnak wyglądać, na czym polegać ma przebudowa na ogół mało kto wie.

Czy będą burzyć domy, budować nowe? — Nie. Nasi architekci opracowali uzupełnienie budynków, które istnieją, pokazali, jak je wybudować należało.

Istniejące więc domy, zostaną gruntownie wyremontowane i skanalizowane. Dziś już doprowadzono sieć wodociągowo-kanalizacyjną do ulicy i przylączyła się do sieci domy nr 31 i 13.

Główna część przebudowy obejmują jednak zapleczka domów między ul. Abramowskiego a Tylną.

Włókniarze zdobywają wiedzę

Coraz bardziej rozwijający się przemysł włókienniczy, wymaga nowych kadr stojących na wysokim poziomie fachowym i ideologicznym. Aby przygotować świadomych realizatorów planów produkcyjnych, trzeba posiadać pewną ilość odpowiednio przygotowanych nauczycieli, szkółących w teorii i praktyce specjalistów włókienniczych.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w porozumieniu z Min. Przemysłu Lekkiego zorganizował trwać będzie jedenaście miesięcy i ma wyższy kurs techniczno-pedagogiczny oraz kurs kształcenia tzw. nauczycieli zawodu.

Kurs techniczno-pedagogiczny trwać będzie jedenaście miesięcy i ma za zadanie przygotować nauczycieli dla włókienniczych szkół zawodowych. Natomiast kurs dla tzw. nauczycieli zawodu trwa 5 miesięcy i szkoli instruktorów zawodowych dla zakładów pracy. Ich zadaniem będzie nauczanie wszelkich zawodów włókienniczych. Uczestnikami tego kursu są racjonalizatorzy, nowato-

ry oraz przodownicy pracy zakładów włókienniczych całej Polski.

Otwarcie obu kursów odbyło się w ub. piątek. Po wysłuchaniu referatu i przemówień, kursista Ochocicki zapewnił przedstawicieli władz, że słuchacze będą pilnie się uczyć, aby po ukończeniu kursu należycie wykorzystali swą wiedzę dla realizacji Planu 6-letniego i w walce o utrzymanie pokoju.

C. J.

Marian Piechal

Asnyk dziękuje za ulicę

Ale w jakim celu — pytam się — nazwano zaśmieconą, brudną, ciemną i brzydką uliczkę na krańcach Chojen imieniem Adama Asnyka jednego z największych naszych poetów w drugiej połowie ubiegłego wieku — tego nie rozumiem. Czyżby w ten swoisty sposób chciano uczcić jego zasługi (zarówno pisarskie jak i obywatelskie) bo walczył w Powstaniu Styczniowym? A dlaczego w tymże czasie (mówię o czasie przedwojennym) największy plac w Łodzi nazwano imieniem nikomu nieznanego pułkownika Boernera? Czyżby Boerner bardziej się zastąpił narodowi od Asnyka?

Wszystko to zależało i zależy od tego, kto i kiedy nadawał te nazwy różnym placom i ulicom naszego miasta. W okresie wszechwładnego panowania obcego kapitału i władz carskich w Łodzi dzisiejszy plac Reymonta np. nazywał się placem Geyera, Plac Niepodległości placem Leonarda, zaś ulica Sienkiewicza, ulicą Mikołajewską, ponieważ w pobliżu tych placów mieli swoje zakłady przemysłowe fabrykanci Geyer i Leonard, zaś na dzisiejszej ulicy Sienkiewicza mieściło się państwo gimnazjum rosyjskie imienia cara Mikołaja II w gmachu, który istnieje do dziś tuż koło parku Sienkiewicza, ówczesnego targowiska świnińskiego... Istniały także osobne ulice Scheiblera i Grohmana, dwóch największych potentatów przemysłu łódzkiego, a także ulice, noszące nazwiska pomniejszych fabrykantów łódzkich, jak Poznańskiego, Henzla, Stolarowa, Majera itp. Rzecz charakterystyczna i wiele mówiąca o społeczeństwie tendencji „hitleryzmu”, że podczas okupacji w okresie ostatniej

wojny Niemcy niektóre z ulic ponazywali nie tylko imionami swych wodzów, jak Hitlera, Goeringa, Goebbelsa i Himmlera, ale także Scheiblera, Grohmana i innych łódzkich znanych fabrykantów niemieckich.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego prawdziwą orgię świeciliśm endecckie i sanacyjne przemianowywanie, starych nazw w śródmieściu, których nawet nie ważyl się zmienić carat jak np. starej Zelinówki (obecnie placu 1 Maja) na Plac gen. Hallera, a Zielony Rynek (nigdy w Łodzi nie mówiono Rynek Zielony, tylko jako jedno słowo Zielonyrynek) na plac Boernera. Wtedy także widocznie na odczepne nazwano na przedmieściu Chojny nie znaczącą uliczkę, prowadzącą przez śmietnikso podmiejskie, imieniem Adama Asnyka. A inne podobne nazwiskami Mickiewicza, Lelewela, Wyspiańskiego. W taki oto sposób ówczesne władze zaakcentowały swój stosunek i swój pietizm do wielkich twórców naszej kultury...

To samo działo się w owym czasie i w innych miastach Polski. W Gdyni np. nie brak pięknych ulic romańskich Mościckich, Bandurskich, Popielów i Peowiaków, a brak natomiast ulicy największego w literaturze polskiej piewcy Gdyni Stefana Żeromskiego, autora uspaniałej epepi o polskim Wybrzeżu „Wiatru od morza” i „Miejdymorza”.

Kiedyś będąc w Paryżu wybrałem się poza miasto i znalazłem się w dzielnicy podmiejskiej, tuż zaraz za Porte Versailles. Przedmieście to — to dostownie jedno wielkie śmietnikso. Olbrzymie, ciągnące się kilkadziesiąt, a nawet kilkaset metrów re-

gularne kupy śmieci, pomiędzy którymi przejsia tworzą naturalne ulice, ponazywane wzniośle imionami Jeanne d'Arc, Dantona, Lavoisiera, Comte'a, Robespierre'a, Tristana i Izolda, Marata itp. A ludzie tej dzielnicy ówczesnie bezrobotni Paryża, mieszkali po prostu w jamach, wygrzebanych w tych śmieciach... Mieszkali w gnoju, na pocieszenie mając wzniośle nazwy swych ohydnych ulic. Odcytując na mapie nazwy tych ulic, myślałby kto, że to dzielnica najbardziej kulturalnych will i pałaców...

Musimy u nas czym prędzej zwałczyć to mało zaszczytne pod tym względem podobieństwo Łodzi do Paryża. Musimy zlikwidować to smutne dziedzictwo carskich, fabrykanckich, endecckich i sanacyjnych czasów.

A jak to zrobić? Jak z gnojowiska ulicy Asnyka, która ubliża pamięci szlachetnego i czulego na piękno poety, zrobić jasną, czystą, estetyczną, zieloną od drzew arterię podmiejską, godną śpiewu słowików i spaceru par zakochanych? Wiadomo, że władze miejskie przy swoich środkach budujące rocznie tylko 12 km ulic, dokonać tego nie mogą. Może dokonać tego jedynie samorodny i dobrowolny porus samych mieszkańców tychże ulic i ich sąsiadów. Niechże poświęcą swojej ulicy choćby godzinę tygodniowo — ale wspólnie, ale wszyscy!

Ulica Asnyka ma około stu metrów długości, a mieszka na niej około trzydziestu mieszkańców. Czy tak trudno ten metr ulicy uporządkować trzem jego mieszkańcom? Nawet ulicząc w to dzieci? Dzieci i młodzież będzie w tej pracy na pewno przodowała. Wtedy Adam Asnyk nie tylko z gorzką ironią, jak dotychczas, ale naprawdę szczerze i serdecznie podziękuję za ulicę. Będzie widział w niej rzeczywistość, bo gdyby, hołd złożony swej twórczości



Foto „Dz. Ł.”

Stanisław Marciniak murarz, prowadzący jedną z trójek na młodzieżowej budowie SPB przy ul. Napiórkowskiego, o którym pisaliśmy we wczorajszym numerze,

„Dom na pustkowiu”

Historia dziwna i niestety prawdziwa

Nowe Miasto — to właściwie ani nowe, ani miasto; to proste stare miasteczko, któremu specyficzny charakter nadają liczne klasztory. Prawie wszystkie większe budynki w miasteczku do nich należą. Nawet instytucje zupełnie świeckie jak ośrodek zdrowia czy przedszkole z konieczności mieszczą się w wydzierżawionych od klasztoru lokalach.

Jest tylko jeden wielki gmach o innym charakterze niż przysadziste, białe bielone o małych okienkach i grubych murach budynki klasztorne. Położony jest nieco na uboczu, tam, gdzie kończy się park otacza-

deszcz zalewa piwnice, śniegi wdzierają się przez otwory okien.

Bo w międzyczasie ktoś tam z kimś się pokłócił, ktoś uznał, że Nowe Miasto jest zbyt małą miejscowością, żeby posiadać szpital, jakiego nawet Rawa Mazowiecka nie ma, ktoś inny był zdania, że Nowe Miasto, jako teren rolniczy, szpitala w ogóle nie potrzebuje(!), jeszcze inny, że owszem, można by ale mniej szyć (a przecież mury już stoją).

Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, a wszystko wskazuje na to, że był to ktoś ze szkolnictwa, ulokowania w tym budynku gimnazjum, mającego nota-bene wcale niezłe lokum w dawnym pałacu Małachowskiego. Wyraził nawet gotowość wyasygnowania na wykończenie gmachu 6 milionów zł. Przy okazji w pozostałych salach miało zorganizować bursę. To nic, że 130 pokoi to nawet na gimnazjum i bursę nieco za wiele! — Projekt rozbił się o prosty fakt:

mil. zł, a dalsze 12 milionów miało pochłonąć instalacja wodociągów, kanalizacji itp. urządzeń.

Najpierw położono izolację, potem zdjęto dach i — na tym koniec. Nie było gotówki. W rubryce „długi” zanotowano: 516 tys. zł należnych firmie budowlanej.



Foto aut.

Fragment pałacu Małachowskiego, gdzie obecnie mieści się gimnazjum.

Bank Inwestycyjny w Warszawie przyznał na budowę bursy kredyty w wysokości 6 mil. zł. Chcąc je jednak uruchomić należało przedstawić dokumentację techniczną, prawną, plany itp., itp. Jak na złość plany 3-krotnie gdzieś ginęły.

1 sierpnia br. Powiatowy Oddział TBS otrzymał pismo od swoich władz wojewódzkich z przydziałem 2,5 m tarcicy dla bursy w Nowym Mieście. Miejski oddział TBS w Nowym Mieście otrzymał owe pismo z „małym opóźnieniem”, bo aż 9 września, kiedy termin odbioru desek, wyznaczony na 25 sierpnia, dawno już minął.

I jeszcze jedna „zguba”: społeczeństwo zadeklarowało 0,5 mil. zł. Ktoś zgubił „0” no i w banku i w innych dokumentach stoi jak wół 5 mil. zł. Mała pomyłka, prawda?

I tak oto stoją w Nowym Mieście mury bursy, paraset metrów dalej — mury szpitala otoczone ciszą i spokojem. Wre tylko jak w ulu wśród społeczeństwa Nowego Miasta, które nie znając najprzeróżniejszych tzw. zakulisowych spraw zadaje wciąż je dno pytanie: Kiedy? Kiedy wreszcie mury pięknego szpitala załatwią życie, kiedy młodzież z okolicznych wsi otrzyma normalną bursę, taką, jak mają koledzy z innych miast?

(Bk)

Uwaga studentów WSE

Komitet Uczelniany ZSP zawiadomił, że w dniu 18.9 br. godz. 16 odbędzie się w gmachu W. S. B. zebranie informacyjne dotyczące obywatelstwa studenckiego dla studentów wszystkich lat oraz nowowstępujących.

Wybryki „złotej” młodzieży nie uszły bezkarnie

Mieszkańcy peryferii miasta znają dobrze łobuzerskie wybryki „złotej” młodzieży.

Dn. 7.6.50 r. na (przechodzącego park Julianowski Kazimierza Olejniczaka napadło trzech młodych mężczyzn, którzy zaczęli bić go i kopać.

Następnie zażądali pieniędzy i papierosów. Na szczęście powinęła się

noga młodzieńcom: Władze bezpieczeństwa zainteresowały się ich osobami, a Sąd skazał Juliana Stasiaka na półtora roku więzienia, Czesława Wojtczaka na rok więzienia, a Władysława Stasiaka na umieszczenie w domu poprawczym. Z uwagi na bardzo młody wiek przestępców Sąd wykonanie kary im zawiesił.

(Ra)

Nasi korespondenci piszą:

Zakład fotograficzny MHD

W ramach akcji upowszechniania zakładów usługowych, MHD otwiera pierwszy tego rodzaju w Łodzi zakład fotograficzny przy ul. Obrońców Stalingradu 13. Kierownik tego zakładu ob. Edward Kowalski, znany na terenie Łodzi organizator i instruktor klubów fotofilmowych, oświadczył:

— Nasz zakład wyposażony w nowoczesne urządzenia techniczne oraz zatrudniający rutynowane siły fachowe wykonywać będzie wszelkie prace wchodzące w zakres zawodowej fotografii.

Wykonywane więc będą wszelkie zdjęcia osobiste do legitymacji i dowodów osobistych, zdjęcia portretowe i albumowe przedowników pracy, racjonalizatorów, konstruktorów i aktywistów społecznych, zdjęcia techniczne i architektoniczne, zdjęcia reportażowe dla prasy i świetlicowych foto-gazetek ściennej, z rozbudowy i życia Łodzi, ilustrujące walkę o pokój, współzawod-

nictwo pracy, walkę o wykonanie Planu 6-letniego oraz wszelkiego rodzaju akcje społeczne, socjalną i kulturalno-owsiatową na terenie związków zawodowych, państwowych zakładów pracy oraz instytucji społecznych.

Ponadto przy współudziale zakładu dekoracyjnego MHD wykonywane będą fotomontaż, fotoplansze i fotalbumy pamiątkowe ilustrujące historię zakładów pracy oraz postacie ich założycieli, członków rad zakładowych, przedowników pracy, racjonalizatorów itd.

Głównymi atutami pracy tego zakładu fotograficznego są przystępne ceny i dobre wykonanie.

Poza tym przy zakładzie prowadzona będzie sprzedaż artykułów i aparatów fotograficznych z bezpłatną poradnią dla świetlicowych klubów fotofilmowych.

Andrzej Tomaszewski, kor. „Dz. Ł.”

Niesumienny remont

W Nowym Złotnie, przy ul. Garnizonowej nr 38 mieści się piękny budynek Szkoły Podstawowej nr 136. Jest to szkoła ogólnokształcąca w zakresie 7 klas i uczęszcza do niej młodzież w wieku od lat 7 do 16 z Nowego Złotnia i Cyganki, a nawet z okolicznych wiosek.

W okresie wakacji przeprowadzono remont szkoły. Wymalowano wszystkie sale, oraz pokryto dach. Okazuje się jednak, że robota została przeprowadzona

„po partacku”. Podczas deszczu w każdej klasie powstają zacieki, a na suficie tworzą się żółte plamy. Kierownik szkoły, ob. Stępiński wyraził obawę, że obecny stan rzeczy grozi ukazaniem się grzyba. Rezultatem zacieków jest niszczenie świeżo wymalowanych ścian. Szkoła ponadto odczuwa brak puszek do śmieci oraz potrzebę odświeżenia tablic.

Atom — koresp. „Dz. Ł.”

Listy do Redakcji

Łódź może i musi być czysta

Byłam w Warszawie przez trzy dni. Podziwiałam trasę W-Z, odbudowę Starego Miasta, nowoodbudowane mosty, nowe szerokie ulice, piękne trawniki i bloki mieszkalne. Patrzałam na te cuda i cieszyłam się, że ta moja Warszawa, to moje ukochane miasto, jest żywa, piękna i czysta.

Nie widziałam na ulicach śmieci w postaci biletów tramwajowych, wypalonych papierosów, gazet itp... Nie spotkałam ludzi, plujących pestkami owoców na prawo i na lewo.

Byłam natomiast świadkiem, jak matka ostro skarciła dziecko, które rzuciło na chodnik paperek od cukierka. Matka nie musiała podnieść paperek i wrzucić do kosza na śmieci.

Przyszło mi wtedy na myśl inne miasto. Miasto, które serdecznie polubiłam, bo mnie, robotnika warszawskiego szczerze i gościnnie przyjęło. Przyszła mi na myśl Łódź, którą pragnęłabym widzieć także ładną i czystą.

Niestety. Choć Łódź ma sporo bardzo ładnych fragmentów, choć ma dużo pięknych parków i sporo zieleni, nikt nie powie, że jest ładna, bo ją szpecą śmieci i brud. Powiedzmy sobie, że jest to nasza wina. Bo nie pomoże najbardziej oświatny Zarząd miasta, najbardziej ruchliwa milicja, dopóki każdy łodzianin nie będzie czuł sam nad wyglądem i higieną swojego miasta.

Matki i ojcowie, bierzcie przykład z warszawskiej matki i od najmniejszych lat uczcie swoje dzieci porządku, nie tylko w domu, ale i poza domem.

Niech nasze ulice, parki, podwórza nie wyglądają jak śmietniki. Niech na rabatach kwiatowych, z taką starannością pielęgnowanych przez miejskich ogrodników, nie walają się plachty brudnych papierów i gazet. A ludzie, plujący pestkami owoców, niech pomyślą, że pestki lub resztki owoców nie tylko nie upiększają ulic, ale bywają często przyczyną bolesnego upadku lub nawet kalectwa.

Porządny łodzianin, który nie śmieć i nie rzucił pestek — zwróć uwagę brudosowi. Nauka taktowna i uprzejma na pewno „w las” nie pójdzie.

Pomagajmy pracownikom miejskim zawsze i wszędzie w utrzymaniu porządku.

Bo Łódź może i musi być czysta!!

J. Pińsińska

Odpowiedzi Redakcji

M. GRADZYK. — Zielenkami i parkami w Ożorkowie zainteresował się MRN, przysyłając do niego odpis otrzymanego od Pana listu.

TADEUSZ WISLICKI — ŁÓDŹ. — Uważaj Pana o pracy personelu restauracji „Halka” przy ul. Moniuszki przekazał mi do PSS. O sposobie zlikwidowania tych niedociągnięć powiadomimy na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

FRANCISZEK GRUDZIECKI. — O pracy PKS napiszemy obszerniej, podsumowując dyskusję.

ALOŻY DROZDZ, wieś Konstantynów, gm. Brzeźnica, pow. radomszczański. — Z materiału o uroczystościach otwarcia roku szkolnego nie możemy przystąpić ze względu na dość późne nadesłanie go.

WIESŁAW GIZOWSKI. — Wiersze jeszcze nie do druku.

„STAŁY CZYTELNIK” — ŁÓDŹ. — Mieszkania pod schodami, mieszkania komórkowe itp. są obecnie w stadium likwidacji. W miarę przybywania nowych lokali zostaną zlikwidowane nawet tzw. fajki. Dlatego też zamiana, o której Pan pisze, jest nieaktualna.

UCZNIOWIE XVII PAŃSTW. GIMN. i LIC. przy ul. Wieżkowskiego 41. — Zarządzenie tego rodzaju zostało wydane przez Ministerstwo Oświaty. Radzimy jak najszybciej postarać się o miejsce w jednej ze szkół zawodowych, gdyż inaczej mogą Koledzy stracić rok nauki. List Wasz przekazaliśmy do Prezydium RN Wydział Oświaty.

S. S-KI i K. C-WICZ — ŁÓDŹ. Przekazaliśmy do MHD. Problem puszcza się przetworów młesnych jest troską naszych władz. Poruszmy ten problem obszerniej w najbliższych dniach.

J. TOM. — Ustawa z dnia 29.7 br. o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy złożyli swą przysiężność do narodowości niemieckiej, dotyczy również tych, którzy złożyli swą przysiężność do narodowości tzw. uprzywilejowanych przez okupanta.

WACŁAW RZECZCZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczynskiej-Dubowej (79)

— Milion dwadzieścia tysięcy po raz pierwszy. Anna Gromusowa odwróciła się twarzą do wszystkich i spojrzała ponad ich głowami na pasierba:

— Milion trzydzieści tysięcy — rzekła podniesionym, ostrym głosem, jak gdyby chciała narzucić mu swoją wolę, i uderzyła szpicem parasolki o podłogę.

— Mamusia się gniewa — wyrwał się ktoś ze środka sali basowo zmienionym głosem.

Pelen zadowolenia ogólny śmiech wybuchnął po słowach dowcipnisia. Ale natychmiast zadudniły dlonie radcy o blat stołu. Twarz urzędnika wychyliła się naprzód, karcąca i bezwzględna.

— Tu nie kabaret. Jeżeli jeszcze ktoś spróbuje podobnie zakłócać czynność urzędową, wystąpię w sposób, do jakiego uprawnia mnie ustawa.

Do diabła, zaśmiać się człowiekowi nie wolno. Po cóżżeśmy więc tu przyszli? Ale śmiech umilkł jak uciął. Nikt nie odważył się nawet mruknąć, ludzie patrzyli przed siebie z twarzami skarcionych sztabaków. — Urzędniczy — myśli sobie niejeden z tych zacnych kupców — za nasze pieniądze żyje, a będzie na nas otwierał gębę. — Pod tym względem są bardzo pewni siebie i niewiele potrzeba, aby ich rozdrażnić. Nie ma drugiego stanu w całym kraju, z którego by skarb państwa tak zdzierał, jak z nich. I żywią niezmierną nienawiść do każdego, kto żyje z określonej pensji.

Pieniądże Gromusa zerwały się do walki. Słowo honoru, były to przecież pieniądze z jednego mieszka i zbrane jedną parą rąk, dziś już na pół spróchniały. Skądże indziej mogłaby je wziąć Anna Gromusowa?

Michała nagle opanowała ta właśnie myśl. Napadła go, gdy dorzucił następne dwadzieścia tysięcy, a macocha bez wahania odpowiedziała dalszymi dziesięcioma. Ileż zdołała wyłudzić od ojca, skoro mimo hojnych miesięcznych przysyłek dla Roberta i mimo że testament nie obdarzył jej gotówką, mogła zabierać się do takiego interesu?

— Milion siedemdziesiąt tysięcy — rzekł Michał.

To są tylko prowokacyjne przyrzuty, moja droga, nic więcej. Chciałbym dożyć tej starej, która tu walczy ze mną moimi własnymi pieniędzmi. Zbliżamy się do umówionej granicy. Myślę, że to panią i uspokaja, i denerwuje. Zapewne jest pani szczęśliwa, że stanąłem do walki, jak obiecałem. Proszę bardzo, moja droga, proszę mi tylko zaufać. Wyprwadzę panią na sam szczyt, a potem zobaczę, o ile pani będzie podobna do anioła, gdy pani będzie spadać w dół.

To szaleństwo, że dorzucam dalej. Czas pracuje dla mnie i najwyższe za dwa lata cały ten kram poszedłby pod młotek z powrotem, gdybym go teraz nie zdołał pokonać. Moje pieniądze — czy to nie śmieszne? — Moje pieniądze walczą przeciwko mnie.

Jesteśmy przy milionie dwustu tysiącach. Ostatnia stacja, kolego, wysiadać. Tutaj wszystko się kończy i rozpływa w nicłość. Nie dowiedzieliśmy się, ile pani macocha urwała z naszego majątku, i tracimy naręczoną. Ale jesteśmy przecież mężczyznanami i kupcami, i skoro wymieniliśmy pewną sumę, wytrwamy przy swym słowie i nie będziemy wyrzucać pieniędzy przez okno.

— Milion dwieście tysięcy.

Anna Gromusowa już od dawna nie panowała nad swym głosem, a teraz rozkrzyczała się, jak gdyby rozkazywała całemu oddziałowi wojska. Bowiem i w jej obrachunku ta suma była granicą i ona musiała zachęcić swoje postnowienie, aby ją przekroczyć.

Marzenie o miłości, utopione w sali licytacyjnej. Zechciejcie, szanowni państwo, popatrzeć na tę komedię. Ale ja nie mogę. Albowm kupiec, albo zakochany wariat. Milion i ćwierć było aż za wiele za tych kilka szop z grami! A kto mi zaręczy, że w ogóle nie były to wyrzucane pieniądze? Dosyć, powiadam, dosyć. Pieć minut ustawowej przerwy zaręczyłem sobie. Niech sobie plyną. Nie mam zainteresowania. Panowie, niewolnik nabrał od-

wagi. Są bowiem pewniejsze wartości niż miłość i mocniejsze pobudki niż strach.

Zwyciężyłem. My oboje, pani, nie mamy już sobie nic do powiedzenia, bo nie wątpię, że potrafi pani dotrzymać swego postanowienia. Zaliczę panią do swoich awantur miłosnych, była pani najcharakterystyczniejszą ze wszystkich, zdaje się, że było to bardzo bliskie tego, co się nazywa miłością. Dosyć. Wyrzekłem się czegoś, bez czego — zdawało mi się — życie moje nie będzie miało wartości. Jeszcze teraz tak mi się wydaje. Wyrzekłem się tego dobrowolnie czy też dlatego, że musiałem? Wyrzekłem się na rozkaz własnego rozumu i woli. Wola. Szaleństwo. Wszystko, co we mnie pragnie, pragnie Wilmy. Powiedziałem: milion dwieście tysięcy jest granicą. Dlaczego nie milion albo milion i trzy ćwierci? Jakaż rolę odgrywa w tym wypadku sto czy pięćset tysięcy? Nie kupuję fabryki, kupuję sobie żonę. Któregoś dnia będę jej mógł powiedzieć: kupiłem sobie ciebie. Któregoś dnia, gdy będzie mi się zdawało, jak już tyle razy, że jedynym sposobem wzięcia jej naprawdę w swoją moc byłoby zdławienie ją za gardło. A ona spojrzy na mnie, jakim był kamieniem przydrożnym i uśmiechnie się. Na pewno się uśmiechnie.

— Milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy.

Michał był pewien, że to powiedział, a on krzyknął.

— Jazda do niej! — dorzucił półgłosem anonimowy dowcipniś, ale bez reakcji.

Cisza zeszytwniała na sekundę lub dwie i ludzie w niej zeszytwnieli. Większość z nich poczuła ciarki na plecach. Byli to kupcy, którzy wieczorami grywali w mariasza. Nazywali to: zrobić „skok”. Oznaczało to, że młody Gromus albo stracił nerwy, albo chce tę szarpniętą skończyć za jednym zamachem. Tak czy tak, wielu z nich uważało to za czyste szaleństwo albo za beczelność wołającą o pomstę do nieba. Milion i ćwierć była to rozsądna wartość majątku Rolina. Dorzucić od razu czterdzieści tysięcy, gdy się ją już osiągnęło, to było za wiele na ich pojmowanie interesu, jak go ostatecznie powinni pojmować każdy, kto chce utrzymać wszystko swoje w garści.

— Egzekutor chrząknął jak koń cyrkowy.

(d. c. n.)

Wyścigi Eliminacyjne Obwodowe II Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztywów w Obwodzie Łódź Nr 1 -

odbywają się dnia 17 września r. b. t. j. w dniu dzisiejszym - niedziela.

Zbiórka zawodników-pocztowców, pracowników „Ruchu” o godz. 7 rano przy ul. Daszyńskiego nr 38 - Obwodowy Urząd nr 1.

Odjazd na start nastąpi o godz. 9.30, start Wyścigu Kolarskiego nastąpi o godzinie 11 w miejscowości Dobroń, trasa wyścigu Dobroń, Pabianiec - meta Łódź Park Wenecja, ul. Pabianicka 62a.

Po zakończeniu wyścigów nastąpi przejazd zawodników ul. Piotrkowską do ul. Daszyńskiego, gdzie odbędzie się akademii, rozdanie nagród i wspólny obiad. Zakończenie uroczystości o godz. 15.

Włókniarze przegrali w Krakowie 0:1

Stracono dwa dalsze punkty Włodarczyka usunięto z boiska

(Red. Wł. Lachowicz telefonuje z Krakowa)

Taki już jest zwyczaj w Krakowie. Do dobrego tonu tu należy, aby podczas pobytu w tym mieście odwiedzić popularne Błonie, na których nauczyli się grać najwybitniejsi reprezentanci Polski.

W sobotę po południu na Błoniach rojno było i gwaro.

Grali młodzi chłopcy. Przyglądaliśmy się jednemu ze spotkań.

Dwie drużyny składały się tylko z 16 graczy.

Kopano w szmaciankę.

Nie było sędziego, a mimo wszystko chłopcy dawali sobie wybornie radę, nie faulowali, po prostu prowadzili ładną grę.

Widziało się u nich dokładne podania, myślnie gra, dowcipne zwody ciałem, słowem to wszystko, czego wymagamy od ligowców.

W godzinę po tym byliśmy świadkami spotkania ligowego Związkowiec Kraków - ŁKS Włókniarz.

Jakże miernie w porównaniu z meczem na Błoniach wyglądała walka naszych czołowych drużyn.

Tam obserwowaliśmy dokładne podania, tu do rzadkości należało jeżeli wiać adresat otrzymał piłkę.

Tam z przyjemnością stwierdziliśmy, że młodzi piłkarze myślą o grze.

Tu, niestety każdy widocznie tylko myślał o strzeleniu bramki, o zwycięstwie i dlatego gra miała charakter wybitnie chaotyczny.

Zresztą dość porównań. Nie wypada przecież w jednym sprawozdaniu kompromitować naszych „mistrzów”.

ŁKS Włókniarz przegrał 1:0 (1:0).

Czym należy tłumaczyć porażkę?

Po dłuższym nawet zastanowieniu się nie potrafimy wymyślić nowych powodów, które złożyły się na przegraną.

Po przegranym meczu z Gwardią 0:4 łódzianie (piłkarze ŁKS Włókniarza) łan sowali po powrocie pogłoskę, że winę za to ponosi prasa, niestety łódzka, która rzuciła hasło fair gry. Nie próbowałyśmy nawet prostować tak śmieszego zarzutu. Sprawa była dla nas jasna. Częściowo niejasną była natomiast sprawa występu łódzian w Bytomiu. Ogólnie twierdzono, że gra brutalna ze strony gospodarzy złożyła się na to, iż na Śląsku zostawiono 2 punkty.

Dziś już wemy, że opinię bytomską zrodziło przezwolenie, jak również dziś możemy stwierdzić, że prawda o grze piłkarzy Włókniarzy jest jedna: Jedenaściana łódzka nie umie grać. Zmarowano całą sezon. Drużyna nie tylko, że nie poczyniła żadnych postępów, lecz odwrotnie wyraźnie obniżyła swój poziom. Dotyczy to i techniki i kondycji. Kto wie nawet, czy kondycja nie odgrywa tu głównej roli.

Podczas spotkania z Garbarnią jedynie Patkolo okazał się bardzo ruchliwym. Częściowo Hogendorf mu w tym sekundował.

A pozostali?

Tych należało by raczej sklasyfikować jako słabo grających. Może jeszcze Włodarczyk zasłużył na wyższą notę, no i oczywiście Szczurzyński, który w żadnym wypadku nie ponosi winy za puszczonej bramkę.

Znajdą się niewątpliwie tacy, którzy zechcą nam wytłumaczyć, że łódzianie tak słabo wypadli w Krakowie, ponieważ zaraz po zmianie stron grali w dzie siatkę wskutek usunięcia z boiska Włodarczyka. Istotnie, łódzianie po przerwie grali w dziesiątkę, ale rzecz charakterystyczna i oryginalna, wówczas gdy grali w jedenastkę zespół ten wypadł na boisku o wiele słabiej. Zresztą, Garbarnia nie była groźnym przeciwnikiem. Łódzki Widzew w swej normalnej formie gładko by się z nią rozprawił. Natomiast Włókniarze mogli to spotkanie przegrać w wyższym stosunku, gdyby grę krakowian nie cechowała zasada „stu podań pod bramką”.

Chcielibyśmy na chwilę powrócić do osoby Włodarczyka. Sędzia Przybysz z Pomorza wydając decyzję skrzywdził moralnie i Włodarczyka i łódzką drużynę. Nie chcemy zastanawiać się nad tym, czy Włodarczyk zasłużył na tak wysoką karę, ale wolno nam domagać się sprawiedliwości w ocenach sędziowskich. Sprovokowany został Włodarczyk przez Browarskiego. Obaj kopali się. Prowokator jednak a przy tym symulujący przewinięcie na polu karnym - Browarski - pozostał na boisku!

Obiektywna publiczność krakowska długo nie mogła tego darować sędziemu, toteż parę minut gry upłynęło przy akompaniamencie gwizdów.

Drugim graczem gospodarzy, który ciągle dawał hasło do gry brutalnej, aż w końcu dopiął swego i unieszkodliwił Hogendorfa, również należało by się zająć. Był nim lewy obrońca Plekusiński, znany z występu łódzkiego. Plekusiński szedł cicho na piłkę i na przeciwnika. Próbowano nam na trybunie tłumaczyć, że to niewinne jagnię zamyka oczy gdy idzie do piłki. Cóż wypada poradzić kłownikowi Związkowca. Skoro mają w swym klubie tak talentowanego drwali, czy nie lepiej zatrudnić go przy rąbaniu drzewa. Plekusiński sposobem swej gry jest bardzo niebezpieczny dla przeciwnika i taki piłkarz nie może brać udziału w zawodach.

Na zakończenie warto zapoznać się po krótko z przebiegiem gry.

W pierwszej połowie znaczną przewagę posiadała, drużyna krakowska. Nasz atak wskutek niedokładnie adresowanych do niego piłek przez linię pomocy, nie mógł rozwinąć należytych działań. Wśród wielu strzałów na bramkę Szczurzyńskiego, wśród wielu niebez-

piecznych momentów, utkwiła nam w pamięci sytuacja która działa się w 27 minucie, gdy Bożek znalazł się sam na sam z bramkarzem i w ostatniej chwili Szczurzyński ryzykowną robinsonadą pod nogi wyjaśnił sytuację.

Goal padł w 39 minucie. Po ładnej kombinacji całego ataku, Bożek z odległości 1 metra przed bramką głową ułokował piłkę w siatkę.

Po zmianie stron Włókniarze mieli szansę na wyrównanie. W 3 minucie Hogendorf po błyskawicznej zmianie pozycji z Baranem strzelił celnie lecz pechowo. Bramkarz Związkowca Stefaniszyn jedynie końcami palców zahaczył

piłkę wyciągając się jak długi w prawy róg i gdy zdawało się, że bramka jest muirowana, zablocona kula odbiła się o słupek, a Jodłowski wysła ją w pole.

Zawody sędziował Przybysz.

Publiczności około 5.000. Jak już zaznaczyliśmy, publiczność krakowska nie zwykle przychylnie reagowała na zagrania Włókniarzy. Wiele oklasków otrzymał Patkolo, lecz niestety tylko on. Za mało było efektywnych zagrań, aby wyrobiona sportowo publiczność tego miasta nagradzała oklaskami. Więcej było natomiast momentów komicznych, w których popisywał się z powodzeniem piłkarze Związkowca i Włókniarza. Nic tedy dziwnego, że mimo tak poważnej stawki spotkania, na trybunach często wybuchały kaskady śmiechu.

Mistrzostwa ZS Gwardii w piłce ręcznej rozpoczęte

Wspaniała postawa siatkarzy wrocławskich

Flaga państwowa oraz bandera ZS Gwardii poszły w górę, na maszt.

Mistrzostwa ZS Gwardii w siatkówce i koszykówce zostały rozpoczęte.

Wciągnięta flaga na maszt dokonał znany zawodnik krakowski Gwardii Sławek Arlet w asyście swej koleżanki klubu Jelonkowy oraz najmłodszej z wodniczek mistrzostw - Jankowskiej z Warszawy.

Do 234 zawodników i 68 zawodniczek przemówił ptk. Duda. Raport zdał Krysiak.

Poza tym wczorajsze uroczystości zaszczylił swoją obecnością kpt. Lempert z Warszawy w towarzystwie znanego pięciarza Franciszka Szumyry, który bacznie śledził przebieg mistrzostw.

Zespoły podzielone zostały na cztery grupy, przy czym mecze odbywają się systemem pułkowym.

Dochodząc do omówienia samej strony sportowej mistrzostw, należy stwierdzić, że poszczególne mecze stoją na do-brym poziomie. Ponad wszystkie wybiła się wczoraj spotkanie w siatkówce między Gwardiami Wrocławia i Gdańska.

Wrocławianie zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Nie było w ich zespole słabych punktów, a wyróżnił się silnie ścinający Szymidka, Strzałka i Romanowski. Mecz ten był niezwykle emocjonujący, gra zaś bardzo żywa, toteż publiczność gromkimi oklaskami do-pięgowała świetnie grających wrocławian.

Wydaje się nam, iż zawodnicy tego miasta nie znajdują godnego przeciwnika w drodze do finału, a w decydującej grze spotkają się zapewne z drużyną krakowskiej Gwardii, która wczoraj również łatwo rozprawiła się ze swymi przeciwnikami. A łódzianie? Ci reprezentują przeciwną klasę, choć widać, iż

Wrocław - Warszawa 1:2 (15:2, 11:15, 13:15); Bydgoszcz - Kraków 1:2 (1:15, 15:12, 8:15).

Wrocław - Katowice 2:0 (15:11, 15:0).

Po południu wszystkie spotkania odbyły się w sali Ogólna z powodu nie sprzyjających warunków atmosferycznych.

Siatkówka męska: Warszawa (Miasto) - Poznań 1:2 (15:3, 11:15, 4:15).

Kraków - Łódź 2:0 (15:4, 16:14).

Olsztyn - Szczecin 0:2 (13:15, 6:15); Gdańsk - Legionowo 2:0 (15:9, 15:3); Bydgoszcz - Koszalin 2:0 (15:9, 15:5).

Wyłoniono już finalistę grupy drugiej którym został zespół Poznań.

Wyniki spotkań w siatkówce żeńskiej: Kraków - Bydgoszcz 2:1 (16:1, 12:16, 15:8).

Warszawa - Poznań 2:0 (15:11, 15:8).

Koszykówka męska: W jednym spotkaniu popołudniowym niezwykle zaciętą walkę stoczyły ze sobą zespoły Rzeszowa i Warszawy (Województwo). W normalnym czasie wynik brzmiał 30:30.

Po dwóch dogrywkach zwyciężył rzeszowski zespół 37:34.

Sędziowie stanęli pod każdym względem na wysokości zadania.

Dziś dookończył mistrzostw. Początek o godz. 8. Po południu o godz. 16 na stadionie Włókniarzy przy ul. Kilińskiego.

W wypadku złych warunków atmosferycznych zawody będą przeniesione do sali Ogólna.

B. TUSZ.

W siatkówce żeńskiej obok innych zawodniczek wrocławskich w składzie zespołu wrocławskiego Gwardii, który ma w swoich szeregach starsze już bardziej zaawansowane zawodniczki z Jasińska, Mamińska i Woźniczka na czele.

Krakowianki zwyciężyły swych najbliższych konkurentów i są pewnymi finalistkami. W finałowym meczu spotkają się zapewne z Wrocławem. Najmłodszym zespołem jest zespół katowicki, w którym wiek każdej z zawodniczek nie przekracza 17 lat. A oto wyniki:

Bydgoszcz - Łódź 2:0 (15:6, 15:7); Kraków - Katowice 2:0 (15:4, 15:3); Wrocław - Poznań 2:1 (14:16, 15:0, 15:1)



168 zawodniczek przemówił ptk. Duda. Raport zdał Krysiak.



Wrocławianie zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Nie było w ich zespole słabych punktów, a wyróżnił się silnie ścinający Szymidka, Strzałka i Romanowski.

Pracownicy poszukiwani:

Kobiety do pomocy przy pracach malarzskich i magazynowych oraz pracowników gospodarczych zatrudni Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska nr 171 w oficynie, Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 323)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr KUDREWICZ - specjalista wenerologiczny, skóra nr 8-9, 3-5, Piotrkowska 106.
Dr ZAURMAN - specjalista: skóra, wenerologia, nr 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (K. 4)
Dr WIELICZANSKI - specjalista chorób wewnętrznych płuc (gruźlicy) serca - wznówił przyjęcia - Piotrkowska 152. (K. 27)
Dr SKONIECZKA, Choro by nerwowe 5-6, Piotr kowska 16, tel. 276-43.
Dr MONIUSZKO, specja lista chorób kobiecych, akuszerki, powrócił. Przy jęcia 4-6, Próchnika 35, tel. 185-04.
GAB. DENTYSTYCZNE
GABINET techniczno-den tystyczny. Specjalność: korony, MOSTY porcelano-we. Pawlikowski. Sien-kiewicza 27/18.
ZAOPIAROW. PRACY
POSZUKUJEMY osoby po wieładzającej z własnym po wozem. Poste-restante Łódźki sub „Wiek obo-jętny”
ZATRUDNIMY studenta studentki medycyny, eko nomii, prawa. Poste-re-stante Łódź 1 „Studenti”

POMOCNICA domowa - młodsza do małego gospo darstwa potrzebna. Zwir ki 30, m. 10 od godz. 14 do 19.

DO małego gospodarstwa potrzebna pomoc domo-wa dochodząca. Warunki dobre. Referencje. Śród-miejska 46-6

KUPNO I SPRZEDAŻ
KOZUSZKI zakopiańskie oraz reperacje kożuchów poleca Pracownia Kożuchów - Jaracza 13. (K.75)

FOTOGRAFIE nagrobko-we. Wykonanie 7 dni. Le mentowski. Warszawa No wy-Swiat 30. Informacje listownie

SPR DAM sypialnie, 2 szafy i inne. Wiadomość u stolara, ul. Zeromskie go 39 (sklep).

SPRZEDAM tapczan łó-zko, szafa, różne meble, Nowotki 41a, m. 6 godzina 17-19.

SPRZEDAM: stołowy o-rzech, tapczan, fotel, 162 ko, waga niemowlęca - godz. 4-6 Wschodnia 51/2

PIANINO Blüthner, fu-tro męskie i damskie sprzedam. Zgłoszenia - Dziennik Łódzki „Kara-kuly”

SPRZEDAM futro męskie i kluby skórzane. Tele-fon 201-17.

DOMEK z ogródkiem - sprzedam. Daszyńskiego nr 40/23, poniedziałek wie czorem.

STREPTOMYCINA „dy-chydro” do sprzedania ul. Piotrkowska 166, m. 11

ODBIORNIK radiowy - marki „Aga” oraz duże lustro podłżne w ramie sprzedam natychmiast. - Wiadomość ul. Piotrkow-ska 182, m. 6 w godz. 17 do 19.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

CODZIENNIE o godzinie 19,15 sztuka w 7 obrazach A. GERGELY p. t. „Sprawa Pawła Eszteraga” Reżyseria: K. Laszewski. Dekoracje: E. Sobolowa. 50 procent zniżki dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa - specjalne zniżki - Kasa czynna w godz. 10-13 i 16-19,15.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

CODZIENNIE o godzinie 19,15 komedia Aleksandra FREDRY „Wielki człowiek do małych interesów” Kasa czynna od godziny 10-13 i od godziny 16. OSTATNIE DNI. ZNIŻKI WAŻNE.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

DZISIAJ I CODZIENNIE prócz wtorków punktualnie o godzinie 19,15 - sztuka węgierskiej autorki EWY MANDI „Bohaterowie dnia powszedniego” W każdą sobotę po przedstawieniu rozmowy z widzami (dyskusje). Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

Dziś, dnia 17.9 1950 r. Teatr wyjeżdża na go-scinne występy do Tomaszowa Maz, na zaproszenie TPD, wobec tego w Łodzi gra tylko Je-den raz o godz. 19,15 sztukę „Sambo i Lew” Scenariusz FRANTA. - Inszeniacja HENRYK RYL i ALI BUNSCH. - Reżyseria Henryk RYL. Scenografia ALI BUNSCH. Dla dzieci starszych i młodzieży. - Kasa czynna od godziny 13, w niedziele od godziny 10.

MEBLE - sprzedaw z-omówienia - zamiany. - Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13.

SPRZEDAM samochód BMW w b. dobrym stanie 4-drzwiowy, 6-cylindrowy. Tel. 256-86.

KUPĘ piec żelazny na koks. Tel. 124-42.

LOKALE
STUDENTKA pracująca poszukuje pokoju sublo-katorskiego z wygodami w centrum miasta. Zgło-szenia godz. 8-15. Tele-fon 122-00, prócz niedziel

ZAMIEŃCIE pokój oddzielny, śródmieście, wygody na podobny pokój z kuchnią. Wszelkie koszty zwrócić. Oferty „Dziennik Łódzki” pod „Samodziel-ne 10”.

ZAMIEŃCIE pokój z kuchnią duże na podobne mniejsze. Felsztynskiego nr 14/10.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią z wygodami w domu wydzielonym. Wia-domość Nowomiejska 3 (Pracownia Torebek, Jan-łuk).

MIESZKANIE zamienię 3 pokoje i kuchnię, Piotrkowska, drugie piętro na takie pierwsze piętro, wszelkie koszty zwrócić, telefonować 207-08, godz. ny 3-5.

NAUKA I WYCHOW.
KROJU nowoczesnego, mo-delowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bie-liźniarstwa, gorsciarstwa wycieczka dwuletnia (koń-czącym świadectwa cze-ladnicze), roczne, półrocz-ne, trzymiesięczne Kursy IPR, Próchnika 25.

KURSY szycia kroju dam-skiego IPR. Zapisy co-dziennie, Sienkiewicza 89

Dnia 16 września br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

STANISŁAW GUNDLACH INŻYNIER-CHEMIK, b. dyrektor Gazowni Miejskiej w Łodzi, b. kierownik fabr. chem. „Dekstryna”, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 18 września o godz. 15.30 z kościoła św. Mateusza, Piotrkowska 233 na stary cmentarz ewangelicki przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamka pogrążona w głębokim smutku ZONA, DZIECI, WNUCZETA, RODZINA.

inż. STANISŁAW GUNDLACH

Członek i założyciel Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi i długoletni członek Rady Kościelnej Polskiej Parafii Ewangelickiej w Łodzi zasnął w Panu 16 września 1950 r., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Mateusza dnia 18 września o godz. 15.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz ewangelicki. KSIEŻA i RADA KOŚCIELNA Polskiej Parafii Ewangelickiej w Łodzi.

ZENSKIE kursy kroju, szycia, modelowania - „IPR” przyjmuje zapisy od 9-18. Zgierska 30a.

LATWO zrozumiałym systemem Kroju, Szycia, Modelowania wycieczka Kursy „IPR” Południo-wa 20.

KURSY nowoczesnego - kroju męskiego i dam-skiego IPR, zapisy Stall-na 7.

KURSY Kroju nowoczesnego ubrań damskich, dziecięcych wycieczka każ-dą z Pań. Dla pracują-cych godzin wieczoro-we. Zapisy codziennie 9-15 IPR Nawrot 32.

STENOGRAFII biurowej (zamiejscowi koresponden-cyjnie), maszynopisania, korespondencji, księgowo-ści Kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszyni-stek. Zapisy: Kiliński-go 50, Piotrkowska 83.

KURSY Kroju, Szycia i Modelowania IPR. Zapi-sy - Stalina 7, Piotr-kowska 69, Południowa 20 m. 60, godz. 9-15.

Niedziela 17 WIECZNIK

DZIS: Stygm. św. Franc. JUTRO: Józefa

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44

Dyżurny aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pabianicka 56) Danielecki (Piotrkowska 127)

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15 "Bohaterowie dnia powszedniego" PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 "Sprawa Pawła Eszteraga"

WYSTAWA KARYKATURY POLITYCZNEJ w lokalu Spółdzielni Plastyków (ul. Piotrkowska 102) - otwarta w dni powszednie od godz. 10-18, w niedziele i święta od godz. 11-18.

MUZEUM MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

KINA

ADRIA (Stalna 1) - (dla młodzieży) - "Diabeł gra" godz. 14, 16, 18, 20. BALTYP (Narutowicza 20) - "Stiepan Babin" - godz. 16, 18, 20, 21: doz. od lat 12.

Sprawną pomoc lekarską zapewni Zakład Lecznictwa Pracowniczego

Z dniem 1 października nastąpi ostateczna likwidacja Ubezpieczalni Społecznej, a całość lecznictwa społecznego obejmują Zakład Lecznictwa Pracowniczego, który przejął wszystkie ambulatoria i ośrodki zdrowia organizacji społecznych.

W związku z powstaniem Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, który przejmie całokształt lecznictwa ubezpieczonych i likwidacją Ubezpieczalni Społecznej, reorganizacji ulegnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Do obowiązków ZUS będzie należało przyznawanie wszystkich świadczeń pieniężnych z tytułu choroby, wypadku, inwalidztwa itp. oraz wymierzanie i pobieranie składek ubezpieczeniowych.

Dyrekcja Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Łodzi mieścić się będzie

w gmachu przy Al. Kościuszki 107. W gmachu przy ul. Wólczańskiej 225, gdzie obecnie mieści się US, znajdować się będą biura ZUS i ZLP dla województwa łódzkiego.

Od dnia 18 bm. sprawy wyjazdu dorosłych i dzieci chorych na gruźlicę załatwiane będą całkowicie w przychodni przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7/9 w godz. 7.30-15.

Dzięki pomocy robotników Ruda otrzyma ośrodek lekarski

Mieszkańców Rudy Pabianickiej niewątpliwie ucieszy wiadomość, że już wkrótce otrzymają nowy ośrodek lekarski. W tych dniach bowiem Ubezpieczalnia Społeczna uzyskała dzięki wydatnej pomocy i staraniom Rady Zakładowej i Podstawowej Organizacji PZPR ZPB im 1 Maja, sześciopokładowy lokal mieszczący się przy ul. Rudzkiej 33.

Przewiduje się otwarcie gabinetów: dentystycznego, ginekologicznego i chorób wewnętrznych oraz am-

bulatorium. Lokal zostanie oddany do użytku - po dokonaniu drobnych remontów - prawdopodobnie już w końcu października rb.

Uruchomienie nowego ośrodka poprawi znacznie sytuację na tym odcinku w Rudzie Pabianickiej i wpłynie na odciążenie jednego z dotychczas w tej dzielnicy miasta ośrodków, przy ul. Blokowej. (w)

Piekarnie czynne i w niedzielę

Od ubiegłego tygodnia począwszy, mieszkańcy Łodzi mogą zaopatrzyć się w każdą niedzielę w godz. od 7 do 10 w świeże pieczywo.

Mały felieton

Jeszcze o wodzie

Nie zamierzam tu protestować przeciwko słusznym pociągnięciom Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji.

Zdaje sobie sprawę, że robotnicza Łódź musi oszczędzać wodę. Cóż? Sielanka minęła bezpowrotnie. Od lat nie wolno nam beztrosko "płynąć z prądem", lecz skrupulatnie obliczać pojemność wanny i kubaturę orzeźwiającej kąpieli.

Istnieją jednak pewne granice, którym podporządkować się musi wszelka akcja oszczędnościowa. Przesada w jakimkolwiek kierunku może wywołać zgola niepożądane skutki.

Po przewyżczeniu pierwszych trudności kontyngentowych, należałoby zaprowadzić porządek również w tej dziedzinie, rozstrzygającej w pewnej mierze o wyglądzie i stanie sanitarnym naszego miasta.

Sprostowanie

Do notatki zamieszczonej we wczorajszym numerze "Dziennika Łódzkiego", w której donosiliśmy, że dziś, tj. dnia 17 bm. o godz. 10 w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Zawiszy 22 (Batory) odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków Związku Rzemieślników, związane z Krajowym Kongresem Rzemiosła.

Ponury slogan biblijny głosi: "Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz". My jednak dalecy jesteśmy od tego, aby obrócić się w proch.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* ARSENAŁ nowoczesnej broni można podziwiać w... szatni Państwowego Teatru Nowego. Na drzwiach prowadzących do szatni wiszą rysunki przedstawiające bomby różnego kalibru, taśmy z nabojami do karabinu maszynowego, a nawet maski gazowe itp.

* W URZĘDZIE Pocztowym nr 1 przy ul. Daszyńskiego 38 przy okienku nr 18 znajduje się w sprzedaży taryfa pocztowa telegraficzno-telefoniczna. Cena jednego egzemplarza wynosi 100 zł.

* SŁUCHAMY koncertów, które odbędzie się dziś dn 17 bm. o godz. 15-18 w parkach: 19 Stycznia (Helenów), im. Mickiewicza (Julianów) i Źródlika. W programie występy b-ci Łopatowskich i orkiestry Zakładów im. J. Stalina oraz muzyka z płyt. Wstęp bezpłatny.

* NOWA SIĘDZIBA prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Prac. Bud. Cer. i pokr. zawodów mieści się w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 232 (róg Brzeźnej). Telefony pozostają bez zmian.

* DZIWNY NAPIS umieszczony jest na drzwiach wejściowych Ośrodka Zdrowia przy ul. Próchnika 11. Brzmi on: Wydawanie numer-

Sprawa dnia O estetykę wystaw sklepowych

Reklama dźwignią handlu! Stara ta, jak świat, kupiecka maksyma i dzisiaj świeci zasłużone triumfy. Odpowiedni, łatwy do zapamiętania slogan, afisz z wpadającym w oko lecz nie rażącym rysunkiem, gustownie urządzona wystawa, a w nocy barwny neon - wszystko to sprzyja rozwojowi handlu, popularyzując poszczególne produkty czy też instytucje zajmujące się ich sprzedażą.

Lecz na tym nie kończy się rola reklamy. Dziś, reklamie powierzone zostały nowe, zaszczytne zadania. Dla przykładu weźmy najpopularniejszy jej rodzaj, jakim jest wystawa sklepowa. W Łodzi, mieście wiecznie zadymionym, zaniedbanym przez przedwojennych gospodarzy pod względem estetycznym i kulturalnym, wystawa musi upiększać miasto, wychowywać jego mieszkańców w poczuciu piękna i estetyki, nadabiając w ten sposób choć częściowo wiekowe zaniedbanie. To zadanie spełnia niewątpliwie gustownie urządzona wystawa.

Innym bardzo ważnym zadaniem wystawy sklepowej jest oddziaływanie na publiczność pod względem politycznym i społecznym. Ostatnio widzimy w licznych witrynach sklepowych dekoracje i hasła poświęcone walce wyzwoleńczej narodu koreańskiego czy też symboliczne rysunki propagujące zadania Planu 6-letniego, jego wykonanie i perspektywy. Tematyka tego rodzaju nakłada na dekoratorów obowiązek należytego wykonania poszczególnych dekoracji pod względem treści, jak i formy.

Podkreślając stale wzrastający poziom artystyczny i wychowawczy łódzkich wystaw sklepowych, apelujemy do tych nielicznych już na szczęście instytucji, które nie doceniają i lekceważą rolę odpowiednio urządzonej wystawy, by na swoim terenie doprowadziły ich wygląd do odpowiedniego poziomu.

Warto, aby Wydział Handlu przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi pomyślał o współzawodnictwie oraz konkursach z nagrodami dla wyróżniających się pod tym względem instytucji i poszczególnych osób. J. S.

PRYWATNA INICJATYWA

* ZAGADKI NASZEGO MIASTA (45). Dlaczego Łódź jest jedynym miastem w Polsce, w którym większość mieszkańców zamiast wsiadać przednim pomostem a wsiadać tylnym, czyni to na odwrot?



rys. K. Grus - Janko, - wszystkie kwiatki są równe, a za jeden polczyła mi pani dziesięć złotych więcej? - A, bo ma jeden mały pażek.

„REKINY” Z MIAAMI (15)



Napastnicy udali się do pokoju prof. Greena. Uczony przeraził się okropnie, aż zapomniał zaskoczonego tym nagłym napadem. - Jeśli pan się zachowa spokojnie, włos z głowy panu nie spadnie - rzekł pułkownik.

- Ratan... - usłował krzyknął Green. Włochata łapa jednego ze zbirów leżała na ustach napadniętego. Jego słaby okrzyk został jednak usłyszany przez Mabel, która wbiegła w piżamie do sypialni ojca. Zaskoczona niespodziewanym wido-

klem stanęła onlemlała, nie mogąc nawet krzyknąć. - Uciszcie tę srokę - rozkazał pułkownik. Mabel podzieliła los ojca z tym, że usłyszą chloroformem dziewczynę, zastawiono jej własnemu losowi, a profesora uprowadzili napastnicy ze sobą

Przed tym opróżniono dokładnie kasejta pancerza z dokumentów i pieniędzy. - Nie odpłyniemy - zdecydował Johnson, póki nie rozprawie się z tym łajdakiem, który ze mnie zrobił pekiowane mięso. Na próżno jednak poszukiwano starszego pana. Znaki jak kamfora.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATF

W Y D A W C A :

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-82. - Dział Korrespondentów 207-18. - Dział Ogłoszeń 123-33 - Dział Prenumerat 180-74. - Wiecezorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61. telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 135.- zł.

Redaktor naczelny: ANATOLI MIKULKO

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 17 września 1950 r.

Nr 38 (165)

Spotkania aktorów polskich ze Stanisławskim

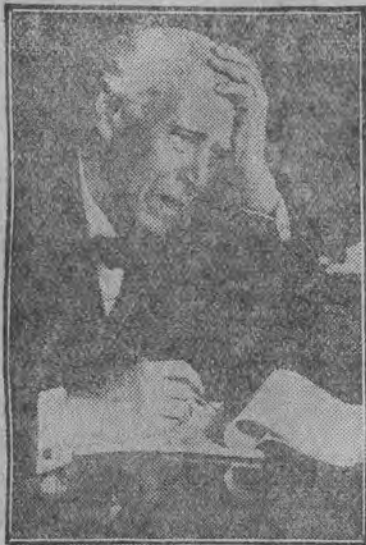


Foto: Ag. IL API

K. STANISŁAWSKI

Podczas pierwszej wojny światowej dość liczne grono aktorów, austriackich poddanych, musiało opuścić Warszawę, udając się w głąb Rosji. Większą część emigrantów wśród których znajdowali się Stefan Jaracz, Juliusz Osterwa z żoną Wandą, Wojciech Brydziński, Michał Tarasiewicz, Emil Chaberski, Antoni Fertner, znakomity dekorator Wincenty Drabik, dyrektor Teatru Polskiego Arnold Szyfman i inni znalazła się w Moskwie.

W styczniu 1916 roku nastąpiło otwarcie Teatru Polskiego, w gmachu Teatru Kameralnego, komedią Bałuckiego „Klub kawalerów”. Już na pierwsze przedstawienie stawili się liczne aktrycy i publiczność rosyjska, lecz oficjalne nawiązanie stosunków, przeobrażone wkrótce w serdeczną przyjaźń, nastąpiło po premierze „Wesela” Wyspiańskiego, na którą delegacja aktorów polskich zaprosiła kierowników Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

Stanisławski bardzo serdecznie przyjął polskich kolegów, był na przedstawieniu, a w antrakcie przychodził za kulisami, prosząc o wyjaśnienia i zapoznając się z wykonawcami. Niezależnie od obecności przesłał w dniu premiery telegram następującej treści: „Moskiewski Teatr Artystyczny wita towarzyszy w sztuce z pięknej Polski, wydanej na najcięższe próby, jakie tylko mogły być udziałem szlachetnego narodu”.

Tak narodziła się przyjaźń znakomitego artysty, twórcy najwspanialszego teatru z polskimi aktorami. Zaczęli być na przedstawieniach rosyjskich, studiować grę i metody pracy i wreszcie, zaproszeni przez Stanisławskiego, bywali na próbach.

Najbardziej wstrząśnięty został teatrem Stanisławskiego — Stefan Jaracz i doświadczeniem, jakie wniósł z tego krótkiego okresu, pozostał wierny, starając się po powrocie do kraju, w niesłychanie ciężkich warunkach, realizować kierunki Teatru Artystycznego.

We wspomnieniach, ogłoszonych po śmierci Stanisławskiego, kreśląc sylwetkę znakomitego

go artysty, uważa go za genialnego twórcę teatru naturalistycznego, twórcę metody pracy, wylubianej z aktora prawdę. „Stanisławski — pisał w roku 1938 Jaracz — stworzył atmosferę. Jak on to zrobił, to już jego tajemnica, ale w teatrze tym nie można się było niczym zajmować, tylko sztuką. Po prostu nie wypadało. W takim teatrze działo się. I ludzie się rodziła. Liczeliśmy tej pracy coś niecoś w Reducie, ale jakoś warunków brakło na rozwój, choćby jednego studia teatralnego”.

Po premierze „Dziadów” Stanisławski, niemal codzienny gość w Teatrze Polskim, przyszedł nazajutrz do małej kawiarenki, w której zbiegali się nasi aktorzy i przysiadłszy się do Osterwów, Limanowskiego i Szyfmana, począł się dzielić wrażeniami. W pewnej chwili powiedział: „Wielka sztuka. Jeśli my w naszym teatrze próbujemy sztukę nieraz przez rok... to zastanawiam się, ile trzeba by czasu poświęcić na studium waszej misterioznej poezji... Patrzałem nie na polskich aktorów, którzy udają cierpienie, ale na Polaków, którzy cierpią za Ideal”. Po kilkugodzinnej rozmowie na temat teatru, jego znaczenia, kierunków i założeń, Stanisławski zabrał polskich kolegów na próbę sztuki Dostojewskiego „Siele Stiepanczykowo”.

Aktorzy patrzyli, słuchali, stojąc jak urzeczoni w obliczu nieznanego sobie, fantastycznych metod pracy. Między teatrem w jakim dotychczas pracowali, a tym, czego byli świadkami, zarysowała się otchłań niemal nie do przebycia — nowy, wspaniały teatr.

„Stanisławski już na próbach umiał stworzyć atmosferę „świętyni”, do której każdy musiał się przystosować. Najgenialniej improwizował na scenie w roli reżysera; gdy nie zadowalniała go interpretacja aktora, potrafił przekształcać się i próbować nawet za naiwną, by nacocznie pokazać jej błędy roli. Wzniosła atmosfera umiłowania sztuki, budziła świadomość wysokiej godności i szacunku dla powołania aktora”.

Atmosferę i bezinteresowne oddanie się sztuce w teatrze Stanisławskiego charakteryzuje rozmowa, jaką miał Jaracz z jedną z adept-

tek. Na pytanie, jak długo jest w tym teatrze, odpowiedziała:

— Cztery lata.
— I cóż pani grała dotychczas?
— Raz tylko grałam atak historyczny za sceną.

— Jako i to pani wystarczyło?
— O mój panie, nigdybym z tego teatru nie odeszła.

Przyjacielskie stosunki ze Stanisławskim łączyły również jeszcze przed wojną znakomitą tragiczną polską Stanisławę Wysocką, która poślubiwszy lekarza kijowskiego osiadła w tym mieście. Po zajęciu Kijowa przez Niemców wyjechała z końcem roku 1914 do Moskwy, gdzie często widywała się z wielkim kolegą. Pewnego dnia zwróciła się do niego z prośbą o radę, co ma robić. Stanisławski odpowiedział: „Niech pani stworzy Studio dla przyszłej, odrrodzonej Polski”. Na takie słowa wypowiedziane w ówczesnej Rosji, mógł się zdobyć tylko człowiek postępu, jakim był Stanisławski, wróg caratu, wróg wszystkiego, co było uciskiem i niewolą.

Stosunek Stanisławskiego do aktorów polskich był niesłychanie przyjacielski. Dzielił się chętnie swym doświadczeniem, nie tał zawodów i niepowodzeń, rozstrząsał wizję nowego teatru, którego podwaliny zakładał już wówczas, a który w całej swojej świetności powstał po Rewolucji Październikowej.

Bogaci w doświadczenia, patrząc otwartymi oczyma na inną nową sztukę, powrócili emigranci do kraju, pełni dobrej chęci i wiary, by nauki i wskazania Stanisławskiego wprowadzić w czyn — w Polsce.

Lecz obłąkana antyradycka polityka rządów endecko-sanacyjnych, uniemożliwiła wszelkie poczynania, wznosząc mur obskurantyzmu i nienawiści. Działyły też tu inne wpływy — nowatorstwo i sztuczki teatrów zachodnich, które w pracy aktorów polskich zniekształciły i zatępiły ideologię Stanisławskiego.

Jedynym jej — wiernym aż do śmierci pionierem był — Stefan Jaracz.

Jan Sokolicz Wrocławski

JAROSŁAW HAŚEK

MINISTER W NIEBIE

Do nieba dostał się b. socjal-demokratyczny minister sprawiedliwości. Palł swoją fajkę i przyglądał się duszom, pragnącym dostać się do nieba.

Były minister przesłuchiwał każdą duszę i pomagał świętemu Piotrowi otwierać bramę.

Kochany Piotrusiu — powiedział raz minister — zamek trzeba posmarować, bo skrzypl. Tak dalej nie może być!

— Myślę o tym już kilkaset lat — odrzekł święty — ale sam widzisz, jak trudno jest znaleźć chwilę wolnego czasu, gdy nie ma się dobrego pomocnika. Raz dostałem jednego, ale od razu zabrał się do przegadywania świętych. Głaskał je i laskotał, a wiesz przecież, że u nas się sukien nie nosi. A były między nimi kobiety naprawdę piękne, mające ciało jak alabaster.

Musiałem więc go zwolnić. Na jego miejsce przyszedł inny.

Ale i ten nie był u mnie długo. Poznali go dwaj anieli i zrzucili go do piekła. Okazało się, że na ziemi było dwóch do siebie podobnych ludzi, jeden uczciwy, a drugi łotr. Łotr dostał się do nieba, podczas gdy ten uczciwy spóźnił się i musiał iść do piekła. Smażył się

Chyba tak!



— A ja ci mówię, że to jest jej kochanek, przebrany za łwa! (Kc)

Mirosław Ochocki

ROZMOWA

Jasno nam słońce zachodzi,
niebo czyste jak woda —
pogoda
naprawdę nad podziw!

Cóż, przegadaliśmy z Janem — z tym co od pierwszej wojny

o kuli chodzi —

w ten wieczór spokojny
wiele godzin.

Wywlekli austriacy

panowie

z domu, od pracy.

Zostawiłem dziecko i żonę.

Od mojej kuli marł

człowiek

taki jak ja,

którego z przeciwnej strony

gnał car.

Za co?

Żona

dom chciała ocalić,

przywaliło — martwą sąsiedzi wynieśli.

Mnie nogę w piętnastym urwało.

Usłyszałem słowo: kapitalizm.

Zrozumiałem.

Syn zginął we wrześniu.

Trudno zapamiętać.

Nie można o tym zapomnieć!

Dzisiaj, gdy ziemia spółdzielcza szczęśliwa
rozlewa pola szumiące, ogrody nowe odkrywa.

Przeciwko wojnie —

nasz głos, myśl, każdy ruch ręki —

utrwała dni pracy gwałtowne i piękne,

noce dla dzieci spokojne.

Wacław Olszewski

»Od kuchni«

Zdał już Spółdzielni „interesik” i czarnym rynkiem już nie cuchnie — więc wizytówkę swą przewiesił z Piotrkowskiej — w bramę (tam „od kuchni”)

Wesół, jak ptaszek, jak iza czysty; pachnący, godny; w gbie kluska („helllooo” powiada, Sambę śwista) Krawacik swój tęczy muska.

Spokojnie, pewnie jest i lepiej w swoim mieszkanku, ze swą miłą (gość — jak już rzekłem — zamknął sklepik i mieszka. Mieszka. Wejście z tyłu:

W sypialni: radio, koncert z y c z e n, 10 pocztówek od p. Steni (z panem i panią, a pod kiczem druk: „Z Powinszowaniem Imienia”)

W jadalnym fotos Clara Gable, „Leda z łabędziem”, „Ewa w raju”, Jot Kossak, „Kain zabija Abła” („ale się — panie — naporzają”)

A w bibliotece („nie na raty”) gentlemenowi spleen umiła: Hr. Michorowski Trędotawy i „Pepek w pepek” Pitigrilla.

„Ma się gotówkę — proszę pana — i te kulture — moi złoci — Czy pamiętasz te noc w Zakopanem? Przyjdź dziś do mnie — dam ci kwiat paproci...”

Horacy Safrin

KOMENTARZE

OPINIA CZANG-KAI-SZEKA

Gdy wieść dosięgła go ponura o nowych klęskach Mac Arthura, zaopiniował: „Rzecz niezwykła. Ten yankes ze mnie bierze” przykład...”

O „WALECZNOŚCI” ANGLOSASÓW

Wychowani w duchu pirackich „idei” pokochali żegluga, sinych wód przestworza. Nawet w walkach z Armią Ludową Korei wciąż odwracają się — „frontem do morza”.

GODNY „PRZEDSTAWICIEL

Wbrew wnioskowi delegata radzieckiego Malika, Rada Bezpieczeństwa wysłuchała jedynie „przedstawiciela” marionetkowego rządu Pół. Korei.

Sądząc, że znowu coś wyżebrze, w toku swojego „sprawozdania” wylął się i bredził niby w febrze. No cóż? — Typowy (li-syn)maniak.

znajdowała się na obserwacji. Sprawa jej była bardzo drastyczna, bo miała zaświadczenie niewinności od paryskiego arcybiskupa. Najwyższy trybunał niebieski nakazał przeprowadzić śledztwo.

Jeden z diabłów przekradł się do nieba, przelazł mur otaczający nasz wydział śledczy i... stało się nieszczęście. Po dziewięciu miesiącach przyszło na świat diablątko. Niewiastę skazano na 9 razy po sto lat tortur, a diabła uroczyście utopiono.

Niech cię więc nie wzruszą żadne prośby, ekscelencjo — polecił św. Piotr — wszak lepiej, żeby sprawiedliwy czekał, niż grzesznik wszedł do raju!

To jasne — potwierdził były minister.

Minister od razu otworzył okienko w bramie, a gdy ukazała się między wirującymi planetami ziemia, odskoczył przerażony od bramy i czekał na dusze.

W pewnej chwili rozległo się mocne pukanie.

— Kto jesteś? — zapytał były minister sprawiedliwości.

— Konserwatysta!

Minister uśmiechnął się:

— Ci nigdy nie mieli poważnych zamiarów. Wejź!

Dusza weszła i skłoniła się głęboko. A gdy spojrziała na zastępcę św. Piotra, poznała go od razu.

— Na ziemi pertraktowaliśmy ze sobą — rzekł minister — tu więc możemy zrobić to samo.

Nowy obywatel nieba zapalił fajkę i zaczął rozglądać się po niebie. W pewnej chwili li znów ktoś zapukał do bramy. Okazało się, że są to dwie nowe dusze. Minister już chciał je wpuścić, gdy konserwatysta złapał go za rękę:

— Panie ministrze! — krzyknął — przecież one głosowały przeciw rządowi!

Diabli skoczyli zaraz na dwie duszyczki i wzięwszy je pod ramiona, zanieśli do piekła i wrzucili do siarki.

Tak więc nie nie zdoła ująć prawowitej sprawiedliwości. Gdy opozycja, zdoła wykreć cię się od kary na ziemi, opatrność bacy pilnie aby po śmierci zamiast do nieba dostała się do rozpalonej siarki.

Opracował C.J.

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

Ryszard Brudziński

Nagrobki

DYREKTORA

Był przyzwyczajony
Do swej Szewrolety —
Jazdy karawanem
Nie przeżył niestety.

BUMELANTA

Ze prokurator w jego aktach grzebie —
Wpisał się na listę obecności w niebie.

GOŚCIA GOSPODY LUDOWEJ
Znudziło mu się czekanie —
Czekał na drugie danie.

Zza kulis cyrku



— Adam jest przeziębiony i dlatego z dwóch koni musieliśmy zrobić jednego. (Kc).

TABELA POSTĘPOWA
VIII turnieju indywidualnego o mistrzostwo Polski
Bielsko — 1950

Balcarek	1	2	2	3	3	5	4	4	5	5	5	6	5	7	7	8	9	10	11
Pytlakowski	0.5	0.5	1.5	1.5	2	3	3	5	4	5	5	6	6	5	7	5	8	5	9
Plater	1	2	3	4	4	5	6	6	5	7	5	8	8	5	8	5	9	5	10
Panasewicz	0.5	1	1	1	1.5	1.5	1.5	1.5	1.5	1.5	2.5	2.5	2.5	3	3	5	4	5	
Arłamowski	1	2	3	3	3	5	3	5	4	5	4	5	5	5	5	6	5	7	8
Gawlikowski	1	1	1.5	2.5	2.5	3	3	5	4	5	5	5	5	5	6	5	7	7	5
Czarnota	0.5	0.5	1	1	2	3	3	5	3	5	3	5	4	5	5	5	6	6	5
Szapitel	1	1	2	3	3	5	4	4	5	4	5	5	6	6	6	6	5	7	
Błaszczak	0	0.5	1	1	1.5	1.5	2.5	2.5	2.5	3	4	5	5	5	6	6	5	6	6.5
Dzięciolowski	0.5	1.5	2	2.5	3	3.5	3.5	3.5	4.5	5	5	5	5	6	6	6.5	7	7	
Ciejka	0	1	1	2	2	3	3	3	5	3.5	4.5	5	5	5	6.5	7	7	7	5
Krystowski	0	1	1.5	1.5	2	3	4	4	4	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
Grynfeld	0.5	0.5	1	2	2.5	3.5	4.5	5	5	5	5	6	6	6	6	6	6	6	6.5
Fluder	0	0.5	0.5	0.5	0.5	1	1	2	3	3	3	5	3.5	3.5	3.5	4	4	4	5
Gadaliński	0.5	0.5	1.5	2.5	3.5	3.5	4	5	5	5	6	7	8	8	8	8	8	8	8
Makarczyk	0	0.5	0.5	1	2	2	3	4	5	6	6.5	7.5	8.5	9	5	10			

POZYCJA NR 106
z partii granej w VII championacie Estonii

Czarne: Chejra



Białe: Randviir

Nastąpiło: 1. Sxg6! Wc8 2. HxW! SxH 3. WxS+Kh7. 4. Wh8+, KxS 5. Wxh6+!! i czarne się poddały.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁODZI

Dzisiaj, tj. 17 września o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste otwarcie turnieju o tytuł mistrza Łodzi na r. 1950. Udział biorą: Gadaliński, Piechota, Damański, Wróblewski, Uzarski, Karnowski, Witkowski, Kazanecki z ŁKS Włocławek, Dryzek, Panasewicz, dr Hermanowa, Leszczyński, Kwapisz, Furs, z AZS Łódź, Szymański, Amsterdamski, Ślusarski ze Zryw oraz Szapiro — Spójnia.

Kierownikiem turnieju jest Łobodziński, sędzią turnieju dotychczasowy mistrz Łodzi — Makarczyk. Gra odbywa się w niedzielę godz. 10—14 oraz we wtorki i czwartki g. 18—22 w świetlicy Textimportu ul. 22 lipca 2.

VIII TURNIEJ o tytuł mistrza Polski Bielsko, sierpień 1950 r.	Balcarek	Plater	Makarczyk	Pytlakowski	Arłamowski	Gadaliński	Ciejka	Gawlikowski	Dzięciolowski	Szapitel	Błaszczak	Grynfeld	Czarnota	Krystowski	Fluder	Panasewicz	Wygranych	Przeegranych	Remis	Ogółem punktów	nagroda lub miejsce
Balcarek	0	1	1	0.5	1	0	0.5	0.5	1	1	1	0.5	1	1	1	1	9	3	4	11	I
Plater	1	0	1	1	1	0	0.5	0.5	0.5	0	1	1	1	1	1	1	9	3	3	10.5	II
Makarczyk	0	1	0	1	1	0	0.5	0.5	0.5	0.5	1	1	1	1	1	1	8	3	4	10	III
Pytlakowski	0	0	1	1	0.5	1	0.5	0.5	1	0.5	0.5	1	1	0	0.5	0.5	6	3	6	9	IV
Arłamowski	0.5	0	0	0	0	0.5	1	1	1	0.5	1	0	1	1	1	1	7	5	3	8.5	V
Gadaliński	0	0	0	0.5	1	0	1	0	0.5	1	1	0	1	1	1	1	7	6	2	8	VI
Ciejka	1	1	1	0	0.5	1	0	0	0	1	0.5	1	0	0	0.5	0.5	6	6	3	7.5	7-8
Gawlikowski	0.5	0.5	0.5	0.5	0	0	1	0.5	1	0.5	0.5	0	0	1	1	1	4	4	7	7.5	7-8
Dzięciolowski	0.5	0.5	0.5	0.5	0	1	1	0.5	1	0.5	0	0.5	0	0	0.5	0.5	3	4	8	7	9-10
Szapitel	0	0.5	0.5	0	0	0.5	1	0	0	1	0.5	0.5	1	0.5	1	1	4	5	6	7	9-10
Błaszczak	0	1	0.5	0.5	0.5	0	0	0.5	0.5	0	0	0.5	0.5	1	1	1	3	5	7	6.5	11-13
Grynfeld	0	0	0	0.5	0	0	0.5	0.5	1	0.5	1	1	0.5	0.5	0.5	0.5	3	5	7	6.5	11-13
Czarnota	0.5	0	0	0	1	1	0	1	0.5	0.5	0.5	0	0.5	1	0	0	4	6	5	6.5	11-13
Krystowski	0	0	0	0	0	0	1	1	1	0	0.5	0.5	0.5	1	0	0	4	8	3	5.5	14
Fluder	0	0	0	1	0	0	1	0	1	0.5	0	0.5	0	0	0	0.5	3	4	2	4.5	15-16
Panasewicz	0	0	0	0.5	0	0	0.5	0	0.5	0	0	0.5	1	1	0.5	0.5	2	8	5	4.5	15-16

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

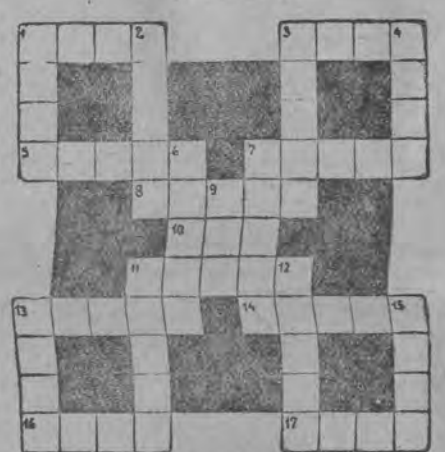
pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUS



Na treść rebusu składają się cztery wyrazy o następujących literach początkowych: H, R, s, g. (Ul. Ewa Ney-Makarczyk).

2. KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Napój. 3. Sprzęt domowy. 5. Nowe łożysko rzeki. 7. Najlepszy gatunek kawy arabskiej. 8. Metal, pierwiastek chem. pokrewny platynie. 10. Rodzaj obuwia. 11. Najgrubszy ton w organach. 13. Owoc południowy. 14. Cybuch z fajką. 16. Zwierzę ssące drapieżne. 17. Znak dźwięku.

Pionowo: 1. Owad-pasożyt. 2. Artysta dramatyczny. 3. Duży pokój. 4. Blask od ognia. 6. Drogi kamień. 7. Nazwa pierwiastków chemicznych lub ich aliazów. 9. Dźwięk. 11. Naczyne bednarskie (zdr.). 12. Roślina służąca do uprawy gruntów piaszczystych. 13. Instytucja finansowa. 15. Imię żeńskie. (Ul. „Esef”).

3. Z DAWNYCH LEGEND

(Szarada)

Pośród gestego pierwszego-drugiego
Łęczycki zamek rozsiadł się nad Bzurą;
Księżyce czerwonym dziwował się muirom,
A druga-trzecia siała wonie brzegom.

Nagle z trzeciego-pierwszego-drugiego,
Który w zamczyska wszedł ciszę ponurą,
Zagrzmiały krzyki przestraschu, a górą
Cały choćocąc czmychnął ku swym legom.
M. Winiarska

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik“, Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

Rozwiązania zadań z nr 34 „Panoramy“:

1. Krzyżówka: Poziomo: 1. Beret. 6. Barok. 11. Opera. 12. Araka. 13. Romer. 14. Sedan. 15. Akiba. 16. Kopa. 17. Sas. 18. Botanik. 21. Ara. 22. Kajetan. 23. Pat. 29. Oran. 30. Amory. 32. Kawas. 34. Talar. 35. Obora. 36. Onega. 37. Sarek. 38. Salon. Pionowo: 1. Boras. 2. Epoka. 3. Remis. 4. Ereb. 5. Tarabat. 6. Bas. 7. Areka. 8. Radon. 9. Okapi. 10. Kanak. 19. Ora. 20. Tanatos. 22. Kokos. 23. Araba. 24. Jawor. 25. Enare. 26. Polel. 27. Arago. 28. Tyran. 31. Mana. 33. Sak. 2. Siedem pytań: 1. Cień. 2. Wiec. 3. Piec. 4. Pień. 5. Sień. 6. Opad. 7. Dzień. 3. Szarada: Dzie-ło przy-ro-dy.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Salm Stanisław, Łódź, Mostowa 5, m. 2; 2. Sobolewski Stanisław, Ziębice, Wojska Polskiego 1; 3. Kaprzyk Jan, Łódź, 22 Lipca 22, m. 8.

Nagrody pocieszenia wylosowały: 1. Wakier Jadwiga, Łódź, Nawrot 20, m. 2; 2. Waszczyńska Bronisława, Łódź, Pabianicka 55, m. 2.

Kącik filatelistyczny



W Luksemburgu 24 czerwca br. ukazała się seria, składająca się z sześciu znaczków, z dopłatami na rzecz sierot wojennych. Na znaczkach tych powtarzają się dwa reprodukowane przez nas motywy. A oto wartości: 60+15 c (szarawozielononiebieski), 1 fr + 20 c (szkarłatny), 2 fr + 30 c (ciemnobrunatny), 4 fr + 75 c (ciemnoniebieski), 8+3 fr (ciemnoszary) i 10+5 fr (czerwono-fioletowy). Znaczkę wykonaną są drukiem wkłętym ze

sztychu. Rysowali je A. Schott i P. Bergen, a rytował S. Hartz.

Podczas gdy Luksemburg na swych znaczkach uwiecznił skutki wojny, Saara 8 sierpnia świętowała na znaczkach „laskawe” przyjęcie jej do „Rady Europejskiej” — organizacji pragnącej nowej wojny, a więc i... nowych sierot. Saarska seria składa się z dwóch znaczków — obiegowego: 25 fr



(niebieski) i lotniczego: 200 fr (czerwonobrunatny). Wklej sły druk siatkowy (heliografiura). Rysował Tschersovsky. Nakład: 25 fr — 1.260.000, 200 — fr. — 168.000 szt.

Już się ukazał w sprzedaży nr 21 „Przeglądu Filatelistycznego”, przynoszący między innymi drugi komunikat Wystawy Filatelistycznej — ŁÓDŹ 1950, mającej odbyć się w Łodzi w czasie od 3 do 10 grudnia br. (wjo)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

